Ner 137. Kraków 15 Września — Czwartek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22, Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie od 16go Września do 31go Października . . . . . 3 zł.
Od 16go Września do 31go Grudnia . . . . . 5 zł. 90 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem od 16go Września do 31go Października . . . . . . 3 zł. 25 c.
Od 16go Września do 31go Grudnia 7 zł.

Kraków 14 września.

Kandydatem partyi demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest jenerał Mac-Clellan. W Chicago odbyto próbę wyborczą, a różne odcienia demokratów przystały na taki układ, że który z kandydatów otrzyma większość głosów, na tego wszyscy obowiązują się w dniu wyborów głosować. Umowę tę nazwano konwencyą w Chicago. Ma ona posłużyć do tego, aby głosy stronnictwa nie rozpierzchły się między innych kandydatów, bo to mogłoby zapewnić zwycięztwo partyi republikanckiej. Nieznane są jeszcze szczegóły tych przygotowawczych wyborów, wiadomo tylko, że prócz M'Clellana, gubernator kraju Nowojorskiego Seymour liczył wielu przyjaciół. Republikanie mają proponować na kandydata bądź dotychczasowego prezydenta Lincolna, bądź jenerała Fremonta. Poprzedni minister skarbu Chase i poseł w Londynie Adams także są kandydatami stronnictwa będącego dziś u władzy.

Za mało obeznani jesteśmy w Europie, a tego nawet i angielskie dzienniki nie zapierają się, z różnicami jakie zachodzą między jednym lub drugim kandydatem tego samego stronnictwa, ale w ogólności wiemy, że ostatnim wyrazem partyi demokratycznej jest pokój, a republikanckiej wojna, a to dla tego, że pierwsza wyobraża autonomię krajową posuniętą niemal aż do udzielności, jak ją konstytucya przepisuje; dla drugiej idea całej republiki jako państwa jest najwyższym celem. Stąd demokraci nie odmawiają krajom południowym dziś oderwanym prawa rządzenia się u siebie jak zechcą, a tylko przeciwnikami są niewolnictwa, i utrzymanie niewoli uważają za naruszenie konstytucyi ogólnej, która warowała zniesienie niewoli; republikanie zaś są centralizatorami, a zniesienie niewoli poczytywali za krok polityczny, którego wykonanie zapewnia przemysłowym i handlowym północnym krajom przewagę nad południowemi, rolniczemi. Demokraci żądaią wolności politycznej każdego kraju Unii, republikanie wielkości i potęgi Unii; rozpadnięcia Unii żadne z tych stronnictw nie pragnie: wszelako pierwsi nie prowadziliby wojny na to, aby zmusić kraje oderwane do wejścia napowrót do związku, drudzy zaś przymusić je do tego uważają za niezbędny warunek utrwalenia związku. Utrzymanie się zatem republikanów przy władzy będzie hasłem dalszej wojny; demokraci objąwszy rządy, może byliby skłonni do wejścia w układy.

Wybór M'Clellana ma przez to jeszcze znaczenie pokojowe, że w jednej z przemów swoich wyborczych jenerał ten usiłował wytłumaczyć się z dawniejszej mowy swojej, która zdawała się obstawać za wojną jeźli nie dla przymuszenia konfederacyi południowej do powrotu do unii, to dla przymuszenia jej do zniesienia niewoli. Nie wiemy jeszcze, jak się on tłomaczył, ale że uznał potrzebę tłumaczenia się, to dowodzi, że w słuchaczach swoich widział przeciwników wojny, choćby też wojna ta miała mieć na celu nadanie wolności tym, którzy jej są pozbawieni. Otóż w ostatniej mowie swojej chciał zatrzeć wrażenie wojenne dawniejszej mowy swojej. Wybór więc M'Clellana uważanym być winien za znamie pokojowe.

Nie znany nam stosunek głosów demokratycznych i republikanckich, a takowy nie wcześniej da się poznać jak w dniu 4 listopada; wszelako od samego początku wojny nie było jeszcze tak silnego objawu pokojowego, jak konwencya w Chicago. Gdy w przeszłym jeszcze roku wykluczono z senatu jednego członka, który śmiał zabrać głos w obronie konfederacyi południowej; to na wiosnę w roku bieżącym upadł wniosek postawiony o wykluczenie trzech senatorów za tęż samą „zbrodnię“ przeciw całości i nietykalności Unii, a świeżo nad brzegami Niagary na ziemi angielskiej porozumiewali się głośno demokraci północni z wysłańcami południowymi, w jakiby sposób sprowadzić pojednanie; w Chicago zaś tysiące demokratów glosowało na kandydata pokojowego do prezydentury.

Przez dwa miesiące, które pozostają do wyboru prezydenta, musi Lincoln stanowczy zrobić krok, jeźli sobie zapewnić chce ponowny wybór, a krokiem tym może być tylko wielkie jakie zwycięztwo na polu bitwy. Już podczas zebrania się w Chicago puszczono wieść o zdobyciu Atlanty; dotąd się takowa nie potwierdziła. Ważniejszym od tego nawet zwycięztwa będzie nowy pobór półmiliona rekruta, który Lincoln miał wykonać w d. 5 września. Jeźli się cofnie przed tym krokiem, będzie to oznaką, że on sam czuje potrzebę zrobienia pewnych ustępstw dla pokoju; jeźli go wykona, to chyba w nadziei, że ten nowy przybytek sił dozwoli mu zadać stanowczą klęskę konfederacyi południowej jeszcze przed dniem wyboru na prezydenta.

Losy zatem wielkiego państwa rozstrzygną się niezadługo, bo nie można tego zataić, że rozpadnięcie się Unii na dwie części, północną i południową, będzie tylko pierwszym aktem wielkiego dzieła przeobrażenia stosunków politycznych Ameryki północnej. Stu lat nie przetrwało państwo, które rozrastając się w oczach naszych, oparło się o dwa oceany, zagrażało resztkom posiadłości angielskich na północy, usiłowało dotrzeć do przesmyku Panamy i wydrzeć Hiszpanii Kubę, a doktryną Monroë wzbronić Europie prawa wdawania się w sprawy całej drugiej półkuli. Wojna wewnętrzna podkopała ten konglomerat krajów różnej strefy i ludów różnego języka. Niechaj się utrzyma konfederacya richmondzka, a niezadługo ujrzymy odrywające się od Unii kraje nad oceanem Spokojnym leżące, tudzież odgraniczone od głównej jej siedziby stepami i górami. W miarę jak się rodzić i wyrabiać będą interesa specyalne krajów morza Spokojnego, Kalifornii i t. d. kraje Unii przemieniać się będą w państwa odrębne, a stara Europa znów znajdzie mnóstwo interesów i wpływów, któremi jak w Meksyku działać może na drugiej półkuli. Przewiduje takie następstwa partya republikancka, i dotąd broni się jak może, aby nie dozwolić pierwszego kroku rozkładu Unii, który innych dalszych za sobą pociągnąćby nie omieszkał. Separatyzm i monarchiczne usposobienie dawnych kolonij francuskich, hiszpańskich i portugalskich są dla północnej Ameryki minami, które bytowi jej, jako wielkiej zbiorowej republiki i jako państwa uniwersalnego, zagrażają.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 września.

— *r.* Zapewniają tu, że JCMość przyjmować będzie w Komarnie wszystkich znaczniejszych przywódców węgierskich stronnictw, a mianowicie Deaka i jego celniejszych politycznych spółwyznawców, w celu dokładnego poznania w osobistej rozmowie ich stanowiska i przekonania się, czy i o ile spodziewać się można po sejmie, któryby miał być zwołanym, upragnionego załatwienia sprawy. Ażeby zaś na prawdę myślano o rozpisaniu węgierskiego sejmu, temu stanowczo zaprzeczają osoby dobrze poinformowane i wiarygodne; owszem opowiadają, że ministeryum uważa za dogmat w swojem postępowaniu najpierw doprowadzić do tego, aby Kroacya i Sławonia przesłały posłów do Rady państwa, a potem dopiero myśleć na prawdę o zwołaniu sejmu węgierskiego. Ale tymczasem wcale nic nie słychać o zwołaniu sejmu kroackiego, który ma być poprzednikiem węgierskiego; a powiadają nawet, że p. kanclerz nadworny Mazuranicz miał tymi dniami odebrać rozkaz przygotować rozpisanie wyborów na sejm zagrzebski do przyszłej wiosny, mniej więcej do końca marca.

O Radzie państwa obiegają różne a do tego, że się tak wyrażę, bismarkujące pogłoski, malujące bardzo czarno już i tak nie wesołą sytuacyę. Deputowani ruscy do Rady państwa z metropolitą Litwinowiczem na czele wypracowali dla rządu bardzo energicznie napisane memorandum, w którem domagać się mają zupełnego odłączenia okręgu wschodnio-galicyjskiego administracyjnego, od zachodniego i to z osobnym dla wschodniej części sejmem. Zarazem życzą oni sobie, aby ministeryum ze swej strony przedłożyło to ich podanie na najbliższej kadencyi Rady jako projekt rządowy. W razie gdyby nie uczyniono zadość tej prośbie, odłamek ruski zająłby w Radzie odmienne t. j. nie tak uległe względem ministerstwa stanowisko. Tak to opowiadają w kołach poselskich. Przyznam się jednak, że trudno mi dobrze zrozumieć tej sprawy, gdyż zmiana galicyjskiego krajowego statutu należy do galicyjskiego sejmu a nigdy do Rady państwa, która bez pogwałcenia konstytucyjnych praw kraju koronnego nie mogłaby samowolnie zmieniać ustawy krajowej.

Lwów 13 września. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Przemyślu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Krakowie, Tarnopolu, Tarnowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

I. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

Za zbrodnię zdrady głównej.

1) Eugeniusz Wędrychowski ze Lwowa, 23 lat, słuchacz praw, (obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznej), na 6 lat ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

2) Ferdynand Golimentowicz z Brodów, 31 lat, były dyurnista, na 1 rok ciężkiego więzienia.— 3) Karolina Weber ze Lwowa, 34 lat, wyrobnica, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego odosobnieniem w 1, 3 i 5 miesiącu czasu kary.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

4) Jan Wartyński ze Lwowa, 25 lat, zecer drukarski, na 4 miesiące więzienia.— 5) Emil Jasiński z Kulawy, 33 lat, woźnica, na 2 miesiące więzienia.— 6) Wincenty Jaworowski z Konstantynopola, 43 lat, wyrobnik, na 4 miesiące więzienia.— 7) Ignacy Piasecki z Warszawy, 39 lat, majster szewski, z wliczeniem 3miesięcznego aresztu śledczego, na 2 lata więzienia.— 8) Władysław Skotnicki fałszywie Jan Skalski z Krakowa, 41 lat, były urzędnik senatu krakowskiego, na 3 miesiące więzienia.— 9) Wilhelm Schäfer ze Szczerca, 20 lat, lakiernik, na 3 miesiące więzienia.— 10) Józef Szymański z Petryczanki, 39 lat, woźnica, na 2 miesiące więzienia.— 11) Juliusz Węgrzynowski ze Lwowa, 32 lat, bez zatrudnienia, co do zbrodni zaburzenia spokojności publicznej więcej poszlakowany, a co do zarzuconej mu zbrodni udziału w kradzieży mniej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.— 12) Julian Skolimowski ze Lwowa, 51 lat, właściciel dobr Dynisk, prócz utraty broni przeznaczonej dla powstańców, na 6 tygodni więzienia.— 13) Izydora Skolimowska ze Lwowa, 42 lat, żona właściciela dóbr, na 6 tygodni więzienia.— 14) Józef Skolimowski z Dynisk, 22 lat, praktykant gospodarstwa wiejskiego, na 1 miesiąc więzienia.— 15) Marceli Jakubowski z Lanowic, 40 lat, ekonom, na 3 tygodnie więzienia, zaostrzonego 8 dniowem odosobnieniem.— 16) Marcin Kratochwil z Bucowic, 68 lat, dzierżawca dóbr Wasylowa, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 8 dniowem odosobnieniem.— 17) Dyonizy Dombay z Wysocka, 67 lat, prywatysta, na 3 tygodnie więzienia.— 18) Maciej Szałapski z Glinian, 26 lat, wyrobnik, na 4 miesiące więzienia.— 19) Cyryl Tabaczarz z Werblicza, 19 lat, terminator stolarski (powtórnie), na 4 miesiące więzienia.— 20) Michał Izowski ze Lwowa, 34 lat; czeladnik piekarski, na 4 miesiące więzienia.— 21) Hipolit Gaszyński z Eperny we Francyi, 28 lat, student (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym), na 1 rok więzienia.— 22) Adolf Moser z Wolicy, 35 lat, oficyalista prywatny, na 1 miesiąc więzienia.— 23) Erazm Komarnicki ze Lwowa, 23 lat, praktykant gospodarstwa wiejskiego, prócz utraty skonfiskowanych rekwizytów, uwolniony z braku dowodów.— 24) Aleksander Zarzycki z Chotyłuba, 26 lat, syn dzierżawcy dóbr, prócz utraty skonfiskowanych rekwizytów wojskowych, uwolniony z braku dowodów.— 25) Karol Bratkowski ze Lwowa, 24 lat, speditor, prócz utraty skonfiskowanych rakiet, uwolniony z braku dowodów.— 26) Juliusz Bykowski z Sawczyna, 20 lat, akademik, uwolniony z braku dowodów.— 27) Tadeusz hr. Tarnowski z Dzikowa, 45 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 28) Franciszek Bogusławski z Warszawy, 51 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 29) Patrycyusz Garczyński z La Fleche we Francyi, 27 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 30) Marceli Taczewski fałszywie Piotr Kozłowski z Kalisza, 29 lat, dzierżawca dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 31) Aleksander Dobiecki fałszywie Aleksander Szczepański i Józef Kamiński z Hordła, 39 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 32) Witold Kluczycki z Stojanowa, 24 lat, praktykant lekarski przy tutejszym szpitalu, prócz utraty rekwizytów skonfiskowanych, na 4 miesiące więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

33) Franciszek Michoński ze Lwowa, 31 lat, rzeźnik, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym), na 14 dni więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym § 569 wojs. k. k.

34) Teodor Lewandowski z Łapszyna, 28 lat, wyrobnik, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie.— 35) Jan van der Becken ze Lwowa, 42 lat, czeladnik krawiecki, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.— 36) Jan Tempiński z Nadyba, 48 lat, wyrobnik i inwalid patentowany, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.— 37) Ludwik Trzaskowski z Brzeżan, 30 lat, czeladnik kominiarski, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.— 38) Stefan Chlebko z Zawiszni, 35 lat, kmieć, uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu honoru, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.— 39) Tomasz Smuk z Ozomli, 40 lat, wyrobnik, na 20 kijów.— 40) Tomasz Chodubiński ze Lwowa, 66 lat, wyrobnik, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie.— 41) Michał Panas z Udnowa, 45 lat, kmieć, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.— 42) Kazimierz Chudy ze Lwowa, 38 lat, czeladnik piekarski, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie.— 43) Anna Molska, zamężna Dyda z Kamienopola, 23 lat, wyrobnica, na 5 dni aresztu w sztokhauzie.— 44) Józef Bojkowski ze Lwowa, 46 lat, czeladnik krawiecki, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.— 45) Jan Klimkiewicz ze Lwowa, 43 lat, wyrobnik, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.— 46) Jan Rybicki z Mostów Wielkich, 76 lat, kmieć, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie.— 47) Dorota Siui z Grembowa, 58 lat, szynkarka, więcej poszlakowana, uwolniona z braku dowodów.— 48) Stanisław Glinka ze Lwowa, 31 lat, wysłużony żołnierz, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie.— 49) Jakób Zajączkowski ze Lwowa, 30 lat, wyrobnik, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.— 50) Mikołaj Mariasz z Malinówska, 38 lat, kmieć, na 14 dni aresztu w sztokhauzie (w drodze łaski uwolniony).— 51) Wojciech Miziur z Kulparkowa, 43 lat, kmieć, na 14 dni aresztu w sztokhauzie (w drodze łaski uwolniony).— 52) Taciana Cebelak z Cuniowa, 40 lat, żona woźnicy, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie.— 53) Maciej Unger z Weinitz,

Część literacko-artystyczna.

KAUKAZ

POWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez **J. GORDONA** *).

VI.

W pożegnaiu Abbasa historya Kaukazu.

„Starożytny Kaukaz, żywiąc w sobie narody jednej wiary i obyczajów, nieskażony obczyzną, był obrazem błogosławieństwa Boga i pokoju ludzi.

„Chwil tak szczęśliwych nie pamiętam; ale podanie starców i duchownych *achuntów, muridów, hadżich* przekazało wspomnienia memu sercu i wyryło w pamięci.

„Kilkadziesiąt lat temu, kiedym z drugimi dżuwany czynił wycieczki myśliwskie i wojenne, w nocy strach nas przejmował na widok niezwykłych znaków na niebie: mieczów ognistych, słupów gorejących, i innych zjawisk, gniew Allaha oczywiście zapowiadających.

„Zebrali się *muridzi, achunty, derwisze* i *hadżowie*, a wezwawszy starców bogobojnych i niektórych *czopanów*, odmawiali modły; gdy zaś poczuli w sobie siłę ducha i natchnienie, rozbierali zdarzenia i wyprowadzali wnioski.

„Przepowiednie te, przesłane do Mekki, pozostają w skarbnicach grobu Wielkiego Machometa proroka naszego.

„Ludy zadrżały z trwogi i bojaźni, lecz nie usłuchały głosu i rad świętych.

„Wtedy to rozpoczęły się klęski. Dżuma, trzęsienie ziemi, z kolei następując, niszczyły najpiękniejsze okolice— a niejedność gorsza nad dżumę, skutek pychy i żądzy panowania, gnębiła pobratymcze plemiona.

„Nadszedł Urus, zabrał Kiercz; wytępił Tatarów, naszych jednowierców; zamącił nieczystą nogą wody Azowu; a ogniem i mieczem podbił i ucisnął małą i wielką Kabardę.

„Tron paddi-szachów Istambułu upadł z świętości nietykalnej i swego znaczenia, na jakiem go Osman postawił — zagasła na chwilę gwiazda Wschodu, zalana krwią, w walkach bratnich z Wachabitami.

„Persya, zwyciężona przez Urusa kilkakrotnie, runęła ze szczytu sławy wiekowej, jako pomnik Rustana, który nie mógł ustać, gdy Persowie przestali być dzielnym dawnym narodem.

„Władykaukaz, odwieczna strażnica naszej ziemi, wpadła także w szpony Urusom; jakoteż Poti, Tiflis, Eriwan, Kuba i droga nam Baka, niegdyś stolica Sunguli-hana; Szirwan.

„Wszystko to dziś, niesyty łupu wróg wiary i ludów ciemięży i gniecie.

„Życie moje długie— lecz dłuższem mi się zdaje, gdyż tylko same nieszczęścia i wypadki sromotne go napełniają.

„Słuchajcie dzieci Lezgitanie! Jako najszacowniejszą puściznę przekazuję wam rady i uwagi przez świętych, achuntów i muridów głoszone:

„To, czego rozum ludzki nie wytłómaczy, ręka, głos, ani oko naśladować nie zdoła, jest objawem cudu Boga dla opamiętania wiernych zesłanego.

„Dzisiejsze rózgi płonące i gwiazdy niezwykłe na niebie zapowiadają nachodzące wysilenie szatańskie, dla szkodzenia ludowi wiernemu.

„Kiedy z pustyni ma przybyć szare robactwo, żeby zniszczyć urodzaj i ogłodzić najżyzniejszą rolę, — wszak widzicie białe ptaszki (aach kusz), które fruną do świętego zdroju, i tam napiwszy się z czystej krynicy, lecą z wiatrem na wyścigi dla dławienia szarańczy.

„Na grzbietach tej szarańczy jest arabskiemi głoskami napisano: *kara boża.*

„Obecnie, tylko dłonie czyste od pożądliwości; serca tylko niewinnością i równością bratnią, jak owe ptaszki, jaśniejące; równie i ci, co zaczerpią mądrości ze źródeł świętych, i z wiarą pójdą — potrafią odwrócić klęskę nad nami wiszącą.

„Inaczej, okropniejsza, niż szarańcza, plaga boża czeka nas i następców naszych.

„Tam, za rozległemi stepami i rzekami, wśród bagien i lodów, mocarz zbudował tron i na nim ulubione swe sługi utrzymuje. . . . .

„Rozesłano do szeików, sułtanów, hanów, baszów i wszystkich naczelników, ażeby pozostali wiernymi przodków swoich wierze, i bronili do ostatniej kropli krwi ziemi i praw ojczystych — a szczególniej, aby nie dali się mamić czarami, nowościami, marnem złotem, i obiecankami poprawy losu.

„Ze wszystkich szczepów Kaukazu Lezgini, wierni wezwaniu, walczą i giną, choć zbawić ojczyzny nie mogą.

„Srój nasz czarny, żałobny; a ulubiony kruszec: żelazo! torujące drogę w ubóstwie do niepodległości.

„Braterstwo nasze, jak owych ptaków śnieżnych, równych i szlachetnych, nie splamione namiętnością panowania i ciemiężenia własnych ziomków.

„Widzę skutki poddania się na łudzące obietnice Urusa, książąt, begów i chanów czeczeńskich, kabardyńskich i tatarskich. Dziś, synowie ich walczą przeciw własnej siedzibie, zapomniawszy języka macierzyńskiego, pogardziwszy religią praojców. Pasą się świniną, upijają wódką; a żony ich i córki, bezwstydnice, zdarły z siebie zasłony.

„Ormijanie i Gruzyni frymarczą ich ciałem, gdy Urus, uszczęśliwiony ze zwycięstwa, bawi je komedyami, na których szalone tańcują.

„Czerkiesi! już im niemiłe torbany własnych niewiast; już im ich potrawy nie wystarczają; a rozbudzona chciwość zysku, popchnąwszy na drogę szalonej gry, każe się potem płaszczyć o urzęda, i pastwić nad własnym krajem, nad własną bracią i krwią własną.

„Lezgin niech dzikim zostanie! niech mu będzie obce, co jest dziełem nie Boga, lecz szatana i czeladzi jego!...

Widzicie, jak już na zgliszczach aułów jakieś osady powstają, a inne rasy zajmują miejsca nasze. Nie dość tego, abyśmy zniknęli, lecz chcą zaludnić naszą ziemię żarłokami wieprzowiny i ziemniaków.

„Lezgin nie traci nadziei i ja ją w mem sercu, dzieci moje! od kilkudziesięciu lat żywię i obudzam.

Wieki nas przechowały, to owa Najwyższa Zasada, zasad nie dopuści, aby jej lud wybrany, pragnący niepodległości, zdeptany został.

„Czy wiecie, co to są Lezgini?...

„Plemię, co, schodząc z niebotycznego Araratu, w miarę ustępowania wód ogólnego potopu dało początek innym ludom;— plemię, co istnieje jako jedyny świadek rozwoju następców;— plemię, którego siła, dzielność, w zarysach pierwotnych pozostała, wśród tych samych gór, wśród tych samych owoców, które nas od stworzenia świata niezmiennie żywiły i żywią.

„Na zniszczenie to tego właśnie plemienia, targnięto się świętokradzko.

„Walka nasza jest straszna — o pomstę do nieba wołająca!...

„Idź Jusufie! skoro przechowujesz w żyłach twych, jako kardasz, jedno z nami uczucie, walcz więc przeciw wspólnemu wrogowi — a błogosławieństwo starego Lezgina doda ci otuchy, bo zwycięstwo Bóg sam tylko udziela, i od śmierci ratuje.

„Ojczyzno droga! Czoło me rumienieje na myśl, że ci ostatniej ofiary krwi własnej odmawiam. Lecz któżby podał potomności tradycyę rodzinną?... ktoby opatrzył groby braci, synów, i zmarłego ze zgryzoty ojca?...

„Mustafo! Jako ostatni szczep rodu zachowan do czasu będziesz. Jusuf stawi się za ciebie do Szamyla. Skoro odrodzisz się i wydasz na świat rycerzy, uzyskasz prawo walczyć i zginąć — dziś ci jeszcze nie wolno.

„*Dżuwani!* pomnijcie rady starego Abbasa — a teraz pomodlimy się społem w imię wielkiego Allaha.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Patrz Ner 120, 121, 126, 127, 128 i 132.

Z RABKI.

Dnia 5go września.

Do świeżo urządzonych kąpieli mineralnych krajowych należą solne zdroje w Rabce, w obwodzie dawniej wadowickim dziś krakowskim. Zdroje te leżą o ośm mil na południe od Krakowa, w dolinie pomiędzy wysokiemi górami Luboniem i Obidową, w okolicy pięknej wśród wzgórzy okrytych gdzieniegdzie borami, nad brzegiem rzeki Słonianki, cichej i potulnej, lecz po każdym ulewnym deszczu zmieniającej się, jak zwykle górskie strumienie, w olbrzymi potok, unoszący z szumem wszystko, co tylko spotka na drodze.

Ten nowo powstały zakład zdrojowy posiada cztery źródła wody mineralnej, noszące nazwiska: źródeł Maryi, Rafaeli, Krakusa i Kazimierza. Z dwóch pierwszych woda używana jest do picia, co znacznie pomnaża skuteczność kąpieli robionych z wody dwóch drugich źródeł.

Najsłońsza woda jest z zdroju Rafaeli; mniej słona z zdroju Maryi, lecz zdaje się trącić siarką; miejscowi zaś mieszkańcy utrzymują, że dawniej w źródle Krakusa była najsłońszą. Przy każdem źródle urządzona jest pompa, za pomocą której ciągnie się woda do picia, a rurami podziemnemi prowadzi się do kadź i kotłów, a następnie do ła-

47 lat, kupiec, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.— 54) Tymko Szymszon z Krotoszyna, 25 l., kmieć, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 55) Michał Dobosz z Podbereszczy, 50 lat, kmieć, (obciążony przestępstwem przeciw moralności publicznej i przez kradzież), na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie. — 56) Leopold Charczyński z Żółkwi, 38 lat, majster szewski we Lwowie, na 14 dni aresztu w sztokhauzie.— 57) Władysław Słotwiński z Brodów, 35 lat, oficyalista prywatny, na 20 dni aresztu u profosa. — 58) Stanisław Miłkowski także Adam Sobotowski vel Józef Choromański, według zeznania z Krakowa, 29 lat, wychowawca, (obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym przez werbunek do powstania), na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 14 dniowem odosobnieniem na początku i w końcu czasu kary.

Za nieprawne posiadanie broni

59) Lucya Koralewiczowa z Milczyc, 31 lat, żona zarządcy domu sierot, prócz utraty broni i rurek na naboje, na 1 miesiąc aresztu u profosa, w drodze łaski kara zniżona na 14 dni. — 60) Tomasz Ratien z Bremen, 29 lat, kupiec, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr., która została darowana. — 61) Akadyusz Doliwa Dobrowolski z Korystowiec, właściciel dóbr, 24 lat, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr., która została darowana. — 62) Izaak Götz z Ehrenbreitstein w Prusach, 22 lat, kupiec, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr., która została darowana.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 13 września. Według *Pressy* udali się Cesarstwo do Gmunden, stamtąd pojadą do Ischl, a we czwartek powrócą do Wiednia.

— Król bawarski Ludwik I przybył przed kilkoma dniami z Monachium do Salzburga, i odwidził zaraz po swym przyjeździe Cesarzową Karolinę Augustę w zamku cesarskim. Ks. Karol bawarski także przybył do Salzburga.

Królowa hanowerska Marya z dwiema córkami przybyła do Wenecyi, gdzie krótki czas zabawi.

— Wczoraj przed południem byli na posłuchaniu u JCMości kardynał Scitowski, austryacki poseł przy dworze drezdeńskim baron Werner, i hr. Caronini, który wczoraj przybył tu z Temeszwaru.— Cesarz JMć rozmawiał także wczoraj dłużej z węgierskim nadwornym kanclerzem i wicekancierzem radcą nadwornym Bekem.

Przed kilkoma dniami miał posłuchanie u JCMości poseł rzymski baron Bach.

— Praska *Politik* z 11go b. m. podała telegram z Wiednia, który ze źródła „niezawodnie pewnego" donosi, że węgierski nadworny kanclerz nagli bardzo, aby zwołano sejm węgierski; rada stanu zaś jest tego zdania, „że Węgrów potrzeba pierwej skruszyć", że ministrowie opierają się; dziś odbywa się stanowcza rada ministrów; br. Ziczy obstaje energicznie przy swojem zdaniu, w razie przeciwnym zapowiada, że ustąpi.

Wiadomość nie wydawała się prawdopodobną *Pressie*, zasięgała więc bliższych wiadomości. Dziś odebrała telegram z Pesztu, według którego nie ma mowy o rozdwojeniu w ministeryum; a zarazem dowiaduje się *Presse* z tego samego wprawdzie prywatnego ale wiarogodnego źródła, że hr. Ziczy nie nalega na zwołanie sejmu; że nie myśli o ustąpieniu, zatem nie może być mowy o opozycyi ministerstwa i rady stanu. „Hr. Ziczy — pisze dalej *Presse* — nie nalega na zwołanie sejmu, a widzenie się jego dzisiejsze z bar. Bachem, zapewne nie wprawiło go w usposobienie bardziej naglące."

Wspomniany telegram donosi także *Pressie*, że rząd odrzucił program odłamku węgierskich starych konserwatystów, program, który w samych Węgrzech bardzo mało znalazł zwolenników. Równocześnie dowiaduje się *Presse*, że rząd obstaje za konstytucyjnem rozwiązaniem sprawy węgierskiej. Spodziewa się więc przytoczony dziennik wkrótce ujrzeć zgromadzonych reprezentantów węgierskich.

Nasz korespondent wiedeński wręcz przeciwnego jest zdania. (Powrównaj list wiedeński powyżej umieszczony. R. Cz.).

— Według wieści krążącej we wszystkich dziennikach wiedeńskich, br. Bach nie miałby już powrócić na posadę poselską do Rzymu, lecz zamieniłby takową na takąż godność przy jednym z nowouznanych rządów (w Grecyi?). Na następcę br. Bacha w Rzymie naznaczają br. Aleksandra Hübnera. Zmiany te, gdyby istotnie nastąpiły, miałyby pewne polityczne znaczenia.

— Program partyi starokonserwatywnej węgierskiej, który w tych dniach po wszystkich dziennikach tyle sprawił zamięszania i wrzawy, prędko jakoś dał o sobie zapomnieć. Korespondent z Pesztu do *N. fr. Pr.* odmawia mu wcale politycznego znaczenia, podając zarazem przyczynę jego powołania w sposób zupełnie odmienny od dotychczasowych doniesień. Według *N. fr. Pr.* bowiem, *Pesti Hirnök*, reprezentujący szczególniej stronników systematu municypalnego, pobierał był za czasów hr. Forgacha subwencyę z kancelaryi nadwornej. Atoli dla hr. Ziczy, *Pesti Hirnök* za mało był ulegającym rządowi; cofnięto subwencyę, a naczelny redaktor p. Torök, który 50 lat już pracował na polu publicystyki węgierskiej, widział upadek dziennika nieochybnym. Wówczas więcej przez współczucie dla p. Foröka, jak przez uznanie wartości dziennika, zaczęto się krzątać koło utrzymania *Pesti Hirnök*. Hr. Andrassy, teraźniejszy judex curiae, stanął na czele subskrypcyi, która miała zapewnić dalsze wydawnictwo *Pesti Hirnök* Postępek ten atoli nie ma żadnego politycznego znaczenia. Żadne uprzednie porozumienie się z politycznemi znakomitościami kraju z pewnością nie miało miejsca. Okólnik hr. Andrassy spisał w punktacyach, które następnie doszły do wiadomości publicznej, dążności, które *Pesti Hirnök* dotychczas popierał, wybierał zasługi dziennika, podnosił konserwatywne jego stanowisko, a w końcu wzywał do subskrypcyi. Mężowie posiadający znaczenie w kraju jak hr. Apponyi, Sennyei; Szögyenyi, Desewffy naumyślnie uchylili się od subskrypcyi, aby nie nadać rzeczy politycznego znaczenia. Zaprzeczyć więc można z największą pewnością, aby punktacye okólnika hr. Andrassy przedstawiały program stronnictwa, które w październiku 1860 stanęło u steru.

— Praska *Politik* dowiaduje się niektórych szczegółów o przebiegu rokowań biskupów dyzunickich w Karłowcach. Rzecz rozdziału wyznawców tego kościoła ma się jak następuje: biskupi narodowości serbskiej zgadzają się na hierarchiczno-administracyjny rozdział Rumunów od Serbów, zatem na utworzenie osobnej metropolii rumuńskiej. Natomiast oświadczają biskupi narodowości rumuńskiej z Aradu i z Siedmiogrodu: iż pragną utrzymania hierarchiczno-politycznej jedności kościoła wschodniego w Austryi, która na tem ma polegać, aby od czasu do czasu biskupi obu metropolij zjeżdżali się na wspólny synod, celem utrzymania jedności i nieskazitelności nauki chrześciańskiej, dogmatów prawosławnych i obrządku wschodniego; dalej, aby wspólnie wydawali ogólne rozporządzenia kościelne służące ku temu celowi; wreszcie, aby na takowych wspólnych synodach naradzano się nad krokami ku utrzymaniu i dopełnieniu wewnętrznej samodzielności kościoła wschodniego w obec władzy państwa z jednej, a w obec równouprawnienia wyznań chrześciańskich z drugiej strony.

Zgodzono się, aby na synodach takowych dwóch było przewodniczących, których metropolita serbski, jako patryarcha, ma zawsze zasiadać po prawicy.

W przedmiocie siedziby metropolitalnej nie wyjawiali swego zdania jasno biskupi rumuńscy; rozprawy przekonały jednak, że kancelarya nadworna węgierska jest przeciw siedzibie metropolity w Siedmiogrodzie, przekładając natomiast Arad, w tym oczywiście zamiarze, aby srodka ciężkości Rumunów w Węgrzech, choćby wyłącznie w sprawach kościelnych, nie przenieść do Siedmiogrodu.

W kwestyi granic metropolii rumuńskiej zgodzono się na etnograficzny rozdział dyecezyi, przyczem następujących zasad trzymać się przyrzeczono: 1) osady wyłącznie serbskie lub wyłącznie rumuńskie przynależą, gdziekolwiekby się znajdowały, do dyecezyi swej narodowości; 2) w osadach mieszanych, aby osobno traktowano rzecz o przynależności do dyecezyi, osobno o prawie własności do kościoła. Otóż kościół należy do tej narodowości, która go wybudowała: ta narodowość wspiera drugą w wybudowaniu własnego kościoła. Trudniejszem było porozumienie się w sprawie klasztorów: Rumuni domagali się czterech najzamożniejszych klasztorów w Banacie, lubo nie zaprzeczali, że fundatorowie ich do serbskiej należeli narodowości. Biskupi serbscy odstępowali tylko klasztor w Hodos, a sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Wysadzono także osobną komisyę ze świeckich i duchownych mających się zająć wyśledzeniem funduszów narodowych i stosunkowym ich rozdziałem między Rumunów i Serbów. Jedną z nierozwiązanych jeszcze trudności jest stosunek biskupstwa Czerniowieckiego do metropolii w Karłowcach: biskup Hakman nie wyjawił w tym przedmiocie zdania swego ustnie, lecz zastrzegł sobie piśmienne oświadczenie, które, jak się obawiają, może szyki popsuć dotychczasowym układom.

Królestwo Polskie.

Do *Ostsee Ztg* donoszą z nad granicy polskiej w liście z 9go września, następujące wiadomości: „W ruskich guberniach: na Wołyniu, Podolu i w Kijowskiej gubernii odebrał rząd rosyjski przed żniwami wieśniakom broń, którą im był dał w roku zeszłym podczas powstania, aby mieli się czem bronić przeciw powstańcom (?) Odebrane wieśniakom piki przekuto na sierpy i kosy (?) i w tym kształcie znów je zwrócono ludowi wiejskiemu.

Wiele uciążliwych kłopotów narobił sobie rząd przez to, że wziął na się ściąganie czynszów zaległych u chłopów od wybuchu powstania. W wielu miejscach nie chcą chłopi płacić tych czynszów od roku zaległych; wojskowe egzekucye zmuszają ich do tego. W dobrach Stadnickich położonych między miastami Konstantynowem i Chmielnikiem na granicy między Wołyniem i Podolem, gdzie kilka razy wzywano chłopów do zapłacenia czynszów, przybrały rzeczy tak groźną postać, że w owę okolicę nazwaną rzecząpospolitą, nie chciał się udać żaden urzędnik. W połowie sierpnia wysłano tam oddział wojska, któremu po rozdaniu przewodcom znacznej dozy kijów udało się przyprowadzić do obowiązku upartych chłopów. W dobrach Potockich na Wołyniu wojskowa egzekucya ściągnęła 12,000 rubl. srebr. czynszów zaległych.

Regulowanie stósunków pomiędzy włościanami a właścicielami pociąga nie raz za sobą znaczne straty dla właścicieli; ale — pisze zostająca w służbie rosyjskiej *Ostsee Ztg* — przypisać to należy jedynie uporowi chłopów (!) — Więc ciemni chłopi, w których obudzono namiętności, które komisye milotynowskie nieustannie podsycają, chłopi którym powiedziano, że wszystko ich własnością, co tylko posiada szlachta, winni są krzywd właścicieli; a nie komisye, które im to przyznają. Zatem nie komisye rządzą, ale chłopi? Rząd więc ustępuje przed ich uporem? A jakżeż to zgadza się z wiadomością, w tym samym liście nieco wyżej podaną o chłopach wzbraniających się płacić zaległych czynszów w dobrach Stadnickich.?

(Prz. Red. Cz.)

Tenże sam dziennik donosi, że Antoni Jurkiewicz, którego jako udział mającego w powstaniu rok przeszło trzymano w cytadeli kijowskiej, a w przeszłym miesiącu na śmierć skazano, w nocy ostatniej, poprzedzającej dzień, w którym miał być wyrok wykonany, umknąć z więzienia i dostał się za granicę.

— Wiceprezes Rądy stanu, Królestwa Polskiego, tajny radzca i senator Arcimowicz otrzymał order ś. Włodzimirza 2éj klasy, a Dyrektor główny komisyi sprawiewewn: książę Czerkaski otrzymał order św. Stanisława 1éj klasy.

— Ostatniemi czasy wykryto wielkie przeniewierstwo w dochodach skarbowych. W jednym z lasów skarbowych w Płockiem wydało się, iż urzędnicy sprzedali pokątnie, zmówiwszy się z żydami, około 20,000 sosien, które nie były wciągnięte w wykazy sprzedaży; w Warszawie zaś odkryto przeniewierzenia się w opłatach od piwa bawarskiego. Jedno i drugie odkryte nie było skutkiem kontroli, lecz denuncyacyi.

Rosya.

Z Petersburga donoszą do *Indépendance Belge* z dnia 4go b. m. co następuje:

„Podróż Carewicza następcy tronu wywołuje tu mnóstwo domysłów. Najprawdopodobniejszą ze wszystkich pogłosek jest ta, która utrzymuje, że celem podróży jest wyszukanie żony dla następcy tronu. Carewicz ma lat 21, zatem czas, aby się ożenił. Albowiem podług tradycyi carskiej rodziny następca trony zwykł się wcześniej żenić, aniżeli reszta członków. Jak zwykle w takich razach i teraz wymieniają różne księżniki, które kiedyś miałyby zasiąść na tronie carskim. Podług jednych ma to być austryacka arcyksiężniczka, podług innych królewna duńska Dagmara; według trzeciej zaś pogłoski córka W. księcia Oldenburskiego, której najstarsza siostra jest już żoną W. księcia Konstantego, brata panującego dziś Cara. Wiadomości, jakie tu nadchodzą o celu podróży następcy tronu, potwierdzają domysł, że królewna duńska została wybraną. Dawno już była o niej mowa i tylko wojna niemiecko-duńska, która tymczasem była wybuchła, a w której Rosya stała ze sympatyami swemi po stronie sprzymierzonych, zasunęła na jakiś czas w głąb głośne pogłoski. Dziś zmieniły się stosunki, a pogłoska znów głośniej występuje na jaw. Nie mogę donieść nic pewnego, gdyż urzędowych oświadczeń jeszcze nie zamieniono. (Tymczasem miały już się odbyć zaręczyny). Ale pomimo to zajmują się tu bardzo tym spodziewanym związkiem, a ponieważ doniesienia tych, którzy królewnę duńską widzieli, jednogłośnie zapewniają, że jest bardzo ładna, za tem wszyscy nawet surowi sędziowie płci pięknej za tym związkiem się oświadczają. W politycznych kołach także są z tego zadowoleni; małżeństwa niemieckie dość się już sprzykrzyły, mniemają więc, że nic nie zaszkodzi, ażeby raz przecież udać się do prawdziwego królewskiego dworu, a to tém bardziéj, że chodzi o następcę tronu. Niedawno temu życzono sobie tego związku i w kołach liberalnych, gdyż przez to weszłaby do rodziny carskiej księżniczka z konstytucyjnego kraju, która prócz tego siostrą jest przyszłej królowej angielskiej. Nadzieja ta spełzła na niczem, odkąd w skutek obrotu rzeczy w Danii ministrowie króla Chrystyana więcej się skłaniają do reakcyi. Pomimo to zawsze jeszcze przemawia przeszłość za królewną duńską w opinii publicznej. Co się tyczy pogłoski o austryackiej arcyksiężniczce, o której w niektórych kołach salonowych mówią z upodobaniem, ma ona mało prawdopodobieństwa. Księżniczka katoliczka z rodu habsburskiego nie zmieniłaby wiary swej, co znów jest niezbędnym warunkiem dla przyszłej rosyjskiej Carowej. Ile jest prawdy w pogłosce o Oldenburce, nie umiem powiedzieć. Połączenie się z tym rodem nie byłoby bez precedencyi, ale nastąpiłby w skutek tego dziwny stosunek pokrewieństwa w rodzinie carskiej, gdyż w takim razie stałaby się przyszła Carowa synowicą swej starszej siostry. Zatem z tego już względu, jak tu utrzymują, nie myślą o tym związku, i wtenczas chyba zwrócono by nań uwagę, gdyby małżeństwo z obcą księżniczką napotkało na nieprzełamane trudności."

Dania.

La Presse zamieszcza list z Kopenhagi wyświecający tamtejsze polityczne stosunki, z którego wyjmujemy kilka charakterystycznych ustępów:

„Dzieje Danii przedstawiają od roku bardzo smutny obraz. Wszystko fatalnie się złożyło, aby wtrącić w przepaść kraj, dla którego Francya miała zawsze najgorętsze spółczucie, który byłaby może wyratować mogła, gdyby jej życzliwa rada mogła była dostać się aż do tronu Chrystyana IX. Monarcha pod każdym względem najszanowniejszego charakteru, ale zarazem tak słaby, że aż rozpacz bierze; — konstytucya, która złożyła władzę w ręce ludzi najnieździelniejszych a zarazem najzarozumialszych, jacy kiedy kierowali sprawami jakiego kraju; — całe Niemcy podburzone przeciw planom stronnictwa zaciętych Duńczyków, przeciw planom, które zarówno zuchwale krzywdziły prawa Księstw jak sprzeciwiały się zobowiązaniom wobec Austryi i Prus przyjętym; — wszystkie te przyczyny razem zebrane doprowadziły w końcu do tego, że koronie duńskiej wydarto najpiękniejszy klejnot, a państwo samo na brzeg przepaści zaprowadzono."

Wskazawszy, że pp. Monrad i Hall są głównymi sprawcami nieszczęścia Danii, pisze korespondent w tych słowach dalej: P. Hall, twórca konstytucyi, która gwałcąc międzynarodowe umowy z r. 1851 i 52go Szlezwik wcieliła do Danii, wydarł słabości teraźniejszego króla to, czego otrzymać nie mógł nawet od Fryderyka VII. Temu to królowi już konającemu dał p. Hall pióro do ręki i napierał nań, aby podpisał fatalną konstytucyę. Król odzyskał był na chwilę przytomność, spostrzegł przepaść, w którąby wtrącił był kraj czyn taki, cisnął więc pióro i zawołał: „Niepodobna, pozwólcie mi umrzeć w pokoju." Jest to fakt historyczny, jak równie i to co tu następuje:

Trzy dni po śmierci Fryderyka VII przedłożył p. Hall jego następcy konstytucyą do podpisania. Chrystyan IX widział także dobrze niebezpieczne skutki kroku, którego od niego żądano. Hall spostrzegłszy jego wahanie się, powiedział mu: „Panie! jeśli nie podpiszesz, to nie ręczę ani za twoje życie ani twojej rodziny." — „A ja za nie zaręczam moją głową", zawołał sędziwy jenerał Meza, ten sam, który za to, że w Dannewirke uratował duńską armię, temi dniami oskarżony został od 28 półgłówków. „Gwardyą i wojskami twojemi holsztyńskiemi królu będę umiał utrzymać w karbach tę hołotę, którą teraz podburzają, aby ci postrachem wydrzeć to, czego odmówić nakazuje ci królu rozum. W imię Boże, Panie, nie podpisuj!" Król widocznie miotany dwoma różnemi uczuciami, wyszedł z gabinetu, aby zasięgnąć rady swej świekry, która wielki wpływ na niego wywierała. W półgodziny potem powrócił, wziął pióro i podpisał. P. Hall odchodząc zwrócił się z tryumfującą miną do jenerała Mezy temi słowy: Widzisz pan, że pańskiej rady nie usłuchano." „Niestety! — odrzekł stary wojownik ze łzami — oby król Jmć nigdy nie żałował tego podpisu!"

Dalej zwraca korespondent paryskiej *Pressy* uwagę na to, że gabinetowi Monrada nigdy szczerze nie chodziło o pojednawcze załatwienie sporu, że ciągle bezmyślnie ufano w obcą pomoc, że z noty lorda Pageta do p. Halla z 14go października 1863 r. wyraźnie się pokazuje, iż nawet Anglia upominała; poczem kończy rzecz temi słowy: „Alsen wzięto. Hr. Moltke, który zostawił żonę w śmiertelnej chorobie, udał się jak najspieszniej do Vichy, gdzie otrzymał od Cesarza tę jedyną odpowiedź: „Odrzuciliście wszystkie moje życzliwe rady; znoście teraz skutki swego ślepego uporu. Nie myślę więcej mieszać się w wasze sprawy."

Szwajcarya.

Z *Nat. Ztg* wyjmujemy następujące wiadomości:

Na doniesienie rządu w Thurgau, że wirtemberska władza obwodowa w Tettnang wydała istotnie owe ruch i komunikacyą tamujące rozporządzenia, o których po dziennikach była już mowa (w jednym z poprzednich numerów *Czasu* takżeśmy o tem donieśli. *R. Cz.)*, postanowiła rada związkowa wstawić się u rządu wirtemberskiego o zniesienie tych widocznie żadnéj podstawy niemających rozporządzeń.

— Poseł szwajcarski we Wiedniu donosi, że hr. Rechberg oświadczył, iż nic nie wie o nakazie odstawienia do Szwajcaryi 1000—1200 Polaków. Tymczasem codzień Polacy do Szwajcaryi przybywają i to także z Austryi.

— Niedawno temu donoszono, że rada związkowa wstawiała się o uwolnienie młodego Szwajcara z Zurychu, którego przemocą wcielono w szeregi północno-amerykańskiej armii. Rada związkowa teraz uwiadamia, że w skutek kroków przez nią czynionych uwolniono owego obywatela szwajcarskiego. Zarazem ogłasza *Bundesblatt* przestrogę kancelaryi związkowéj, aby nikt w tych czasach nie przesiedlał się do Ameryki, nawet tacy, którzy służyć chcą wojskowo, ponieważ pośredniczący ajenci oszukują ich pozbawiając ich większéj części płacy zaciężnéj. Ale i ludzie, którzyby tam osiedlić się chcieli jako rolnicy lub przemysłowy. nie raz stają się ofiarą niesumiennych oszustów.

— Poseł meksykański, uwierzytelniony u dworu turyńskiego, przedstawił się prezesowi związkowemu i złożył listy wierzytelne; rada związkowa postanowiła w stósowny sposób odpowiedzieć na pismo, w którem Cesarz uwiadamia o swem wstąpieniu na tron.

Rumunia.

Do *Pressy* i *Wanderera* donoszą z Bukaresztu z 5 września, że z powodu wydanego przez rząd rozporządzenia wydalającego cudzoziemców z kraju, przyszło oprócz reklamacyi kilku mocarstw, (o których podaliśmy byli wiadomość w *Czasie* P. R. Cz.) do bardzo groźnego nieporozumienia między francuskim jeneralnym konsulem a rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, p. Rosetti-Balanesku. Miały zajść między nimi bardzo gwałtowne sceny, ponieważ prefekci ośmielili się wydalać kilku cudzoziemców: Włochów, Polaków a nawet Francuzów, którzy mieli legalne dokumenta, świeżo dopiero odmówiono przez konsulaty francuskie w Bukareszcie i Jasach. Konsul jeneralny i ajent francuski wystąpił nawet w obec ks. Kuzy bardzo energicznie i żąda odwołania nieprawnie wydalonych osób, a prócz tego usunięcia z gabinetu p. Balaneskę. Ks. Kuza znajduje się więc w bardzo przykrem położeniu, gdyż p. Balanesku jest jednym z małej liczby bojarów, wiernie mu oddanych i służących; korespondenci obu przytoczonych dzienników spodziewają się, że książe postąpi sobie tak, aby był wilk syty i koza cała, tj. że chcąc zadość uczynić żądaniu konsula, udzieli ministrowi dłuższego urlopu, a ten użyje go na podróż do Paryża dla uniewinnienia się u wielkiego ołtarza. (Według telegramu z Bukaresztu przed kilkoma dniami do *Presse* przesłanego sprawdziło się to przypuszczenie korespondentów. R. Cz.)

— Umarł w Bukareszcie znakomity rumuński literat i historyk Majoresku; korespondent *Wanderera* poświęca mu zaszczytne wspomnienie jako mężowi gruntownego wykształcenia i stałego charakteru, jakich nie wielu posiada Rumunia. Znając

---

zienek, których jest dwadzieścia z wannami drewnianemi wewnątrz lakierowanemi.

W całym zakładzie kąpielowym są tylko cztery budynki mieszkalne, piąty zaś przeznaczony na restauracyę. Jakkolwiek zważać należy, iż zakład ten jest nowo powstający i początkowy, jednak wyznać trzeba, że w budynkach tych nie wiele zważano na wygodę chorych szukających pociechy i pomocy u zdrojowisk. Prócz tych pięciu budynków, nie zrobiono dotąd nic, coby się przyczyniało do wygody lub przyjemności gości kąpielowych, których liczba wynosiła tego roku przeszło sto osób.

Gdy tak ręka ludzka i przemysł mało jeszcze przyłożyły się do podniesienia zakładu zdrojowego w Rabce, wdzięczna przyroda bogato go uposażyła. W źródłach tutejszych wody solnej znajdują się niewątpliwie między innemi jod, brom i siarka; lecz nadmienić wypada, że jeszcze woda źródeł rabczańskich dokładnie rozebraną nie została. Sól, jako jedna z jej głównych części składowych, musi wywierać ważny wpływ w całej naturze organicznej, kiedy ją Opatrzność tak hojnie po całej rozsypała ziemi. Oprócz bowiem ogromnych mórz i oceanów, w których wodzie tak obficie sól jest rozpuszczoną, wytryska ona w wielu źródłach na powierzchnię ziemi; a wewnątrz jej złożona jest wielkiemi pokładami, stanowiącemi niewyczerpane zasoby bogactwa krajowego; nadto wchodzi w skład wielu ciał roślinnych i zwierzęcych, a popierać zdaje się w całym świecie proces elektro-magnetyczny, i przez to wpływać na utrzymanie powszechnego życia ziemi i istot na niej się znajdujących.

Pyznając w ogóle takie własności soli, musimy je choć w części przyznać zdrojom solnym, których woda, przez wpływ elektryczno galwaniczny, wiele przyczynia się do rozwoju czynności organicznych i usunięcia niektórych chorób ciała ludzkiego.

Woda ze zdrojów solnych w ogólności, a rabczańska w szczególności, ma wielkie powinowactwo z wodą morską, jednak z tą różnicą, że solna woda rabczańska, w stosunku do ilości wody, sole ma więcej skupione, morska zaś zawiera więcej części składowych, wiele istot żyjących lub rozkładających się, a nadto taż woda jest ciągle falująca, ruchem swym wywierająca ożywczy wpływ na organizm ludzki, w kąpielach solnych zdrojowych mniej praktykowany. Lecz mimo tego kąpiele solne, a między innemi rabczyńskie, mają znakomitą wartość i silny wpływ w wielu chorobach przy odpowiedniem ich zastósowaniu.

Niewiadomo, czy w kraju naszym w dawniejszych wiekach obracano solną wodę na użytek lekarski; wiadomo tylko, że znajdowała się obficie w Wieliczce, Bochni, Sidzinie przy Skawinie, Półchórze i Rabce, gdzie były urządzone warzelnie dostarczające przed odkryciem twardej soli krajowi potrzebną ilość soli warzonki. Dopiero w 1826 roku zaczęto używać wody solnej w Wieliczce do kąpiel w różnych chorobach, a w r. 1837, za staraniem niewygasłej pamięci Dra Feliksa Boczkowskiego, fizyka salinarnego w Wieliczce, wzniesiono tam dom łaziebny, i tak urządzono, że oprócz kąpiel słonych w wannach, zaprowadzono kąpiele natryskowe, łaźnię parową solną, kąpiele z mułu solnego, a nakoniec powzięto zamiar urządzenia w łachani wielkiej kąpieli naśladujących falowe kąpiele morskie. Ale niepojętym zbiegiem okoliczności zakład ten kąpieli w Wieliczce, liczący zaledwie kilka lat istnienia, upadł z wielką szkodą dla dobra powszechnego.

Pożytecznem byłoby może, aby oddział Balneologiczny w Towarzystwie naukowem krakowskiem, przedsiębiorący liczne badania i starania w celu poznania i podniesienia zdrojowisk krajowych, zwrócił także uwagę na wielką ilość wody solnej (surowicy) w żupach wielickich codziennie wydobywanej, a mało dla ludzkości zużytkowywanej.

Przy końcu niniejszej korespondencyi wrócić jeszcze muszę do Rabki, aby wspomnieć o p. Józefie Bidzińskim, organiście przy tutejszym kościele, gdyż powinnością jest zawsze podnosić cichą zasługę i wskazywać ją za przykład. P. Bidziński, ubogi sługa parafialnego kościoła, obarczony liczną rodziną, nieposiadający żadnych środków działania, jednak, wykształciwszy się własną pracą, umiał zachodem i poświęceniem stać się użytecznym całej parafii i okolicznej wiejskiej młodzieży; albowiem uczy ją bezpłatnie czytać i pisać, nadto usposobił przeszło 20stu młodzieży wiejskiej w graniu na różnych instrumentach muzycznych. Dzisiaj stanowią oni muzykę w miejscowym kościele; a grywali także niekiedy przy zakładzie zdrojowym. Przynosi to zaszczyt i nauczycielowi i parafii.

Dr *W.*

METODA UCZENIA JEOGRAFII

tokiem syntetycznym w szkołach ludowych miejskich i wiejskich w Galicyi,

przez Hipolita Seredyńskiego.

Nakładem M. Kańskiego O. P. D. w Krakowie w drukarni ck. uniwersytetu Jagiellońskiego. 1864.

Temi dniami wyszła z druku książka pod przytoczonym tytułem, jedno z tak rzadkich zjawisk na polu dydaktycznem, tak bardzo zaniedbanem w kraju naszym; a tem milej wziąść ją do ręki, że i pod względem wewnętrznej wartości należy do prawdziwie rzadkich zjawisk. Zresztą już samo nazwisko autora jest tego rękojmią. Znany z 50-letnich prac i zasług nauczycielskich, dyrektor-emeryt tutejszej szkoły za wzór służyć mającej, szanowny p. Hipolit Seredyński uwolniony ze służby, za którą płacą pensyą, nie wziął jeszcze, jak widać emerytury i nie czuje się jeszcze uwolnionym ze służby, do której powołuje głos wewnętrzny, stanowiący treść życia, głos obowiązku wzywający do pracy, od której, dokąd tylko starczą siły, człowiek prawy dymisyi i emerytury brać nie może, chociażby miał na to po formie wydane dokumenta i choćby na zdobytych wawrzynach spokojnie mógł odpocząć. A jeżli kto, to nasz autor miałby do tego najsłuszniejsze prawo. Tymczasem dyrektor-emeryt po 50 letniej pracy użył czasu, którego ma teraz pod dostatkiem, na napisanie dzieła, i w niem właśnie złożył owoc długoletnich nauczycielskich doświadczeń. Jest to piękny przykład, który za wzór służyć powinien wszystkim nauczycielom, a szczególniej tym, którzy nie po wysłużonych latach służby, ale w pierwszych latach niedługo po otrzymanym tak zwanym dekrecie nauczycielskim, a szczególniej po otrzymanej korzystniejszej posadzie, spoczywają, jeżli nie na wawrzynach to przynajmniej na dochodach, lub zamiast pracą w zawodzie, innemi sposobami i innego rodzaju dobijają się zasług.

„Metodę" p. Seredyńskiego witamy jako książkę nader pożyteczną; powinna ona położyć tamę bezmyślnemu a dotąd u nas praktykowanemu uczeniu jeografii na pamięć, które zwykle od pojęć najogólniejszych rozpoczynają. Wzywał już wprawdzie do tego przed dziesięciu mniej więcej laty zawcześnie zgasły dla szkoły, a już znakomicie zasłużony, ś. p. Ewaryst Estkowski w „Szkole polskiej;" ale co większą część naszych nauczycieli obchodzić mogła „Szkoła" w Poznaniu wychodząca, kiedy o niej nawet słyszeć nie mieli sposobności? Zresztą chociażby który był się o niej dowiedział, kto wie, czyby się był odważył czytać ją w obawie, aby się nie naraził na nieprzyjemności? Otóż tym razem znów zabiera w tej samej sprawie poważny głos p. Seredyński, wskazując nauczycielowi sposób całkiem prosty, jak sobie poczynać ma z jeografią, jeżli mu przyjdzie jej udzielać w szkółce ludowej: a są to wskazówki tak zdrowe i jak się rzekło, tak proste, że chyba zakuta głowa — ale taka nie powinna się czepiać nauczycielstwa — nie dałaby sobie rady. Prócz tego wartość pracy o której mowa, sięga nawet dalej, poza obręb szkółki ludowej: albowiem powinna ją mieć w ręku i znać doskonale każda prywatna nauczycielka czyli, jeżli kto woli, guwernantka; a wreszcie i niejednemu nauczycielowi w szkołach średnich — gdzie nieraz narzucają młodemu kandydatowi nauczycielstwa lub nauczycielowi przedmiot, któremu się szczegółowo nie poświęcał i nie poświęca — książka ta bardzo dobre oddać może usługi.

Autor więc pracą swą wielką zrobił dydaktyce naszej przysługę; a sądzimy, że wpływ tej pracy tem jest zabezpieczony, że pomiędzy jej autorem a młodszem pokoleniem nauczycieli naszych po szkołach ludowych jest pewien moralny węzeł. Mniemamy bowiem, że nauczyciele młodsi nie zapomnieli jeszcze o tym, który najbardziej przyczynił się do ich wykształcenia. W książce więc świeżo wydanej znaleźć mogą dalszy ciąg rad i wskazówek, którym przez lat kilka przysłuchywali się na kursie pedagogicznym a w części zawdzięczają nawet swe dzisiejsze stanowisko. Węzeł ten pomiędzy nauczycielami a autorem książki powinien być dla niej najlepszą kartą legitymacyjną i rękojmią jej wpływu.

Obok autora również dobrze zasłużył się dla tak ważnej sprawy, jaką jest kształcenie młodego pokolenia, adwokat Dr. Mikołaj Kański, bez którego nakładu praca p. Seredyńskiego nie byłaby przyszła do skutku. Połączyła się więc tym razem z bardzo pomyślnym skutkiem teorya z praktyką; a jeżlibyśmy mieli dodać jeszcze jaką uwagę, to chyba wyrazić to gorące życzenie, aby szanowni Autor i Nakładca znaleźli jak najliczniejszych naśladowców!

literaturę niemiecką i władając językiem, pisywał listy do *Wanderera* pod znakiem *M*, z których i my korzystaliśmy nie raz w *Czasie*. *Wanderer* podaje szczegół z ostatnich czasów życia śp. Majoreska, który nie czyni zaszczytu rządowi ks. Kuzy. Wychodzący w Peszcie dziennik rumuński *Concordia* napisał był domysł, że korespondencye *Wanderera* z Bukaresztu ze znakiem *M.* są pióra Majoreski. Na ten prosty domysł trapiono na łożu boleści dogorywającego Majoreskę — był bowiem dłuższy czas chory — różnymi sposobami; albowiem z rozkazu rządu zmuszano go do podpisywania różnych oswiadczeń.

— Korespondent *Pressy* dotyka w sprawie multańsko-wołoskich dóbr klasztornych, stanowiących obecnie przedmiot sporny między rumuńskim rządem a klasztorami, punktu, który bliżej obchodzi Austryą. Między temi dobrami klasztornemi są bowiem i takie, które przeznaczone były na fundusz utrzymania gr. wschodniego biskupstwa w Austryi, a mianowicie siedmiogrodzkiego Belgradu (czyli po niemiecku Karlsburga). Korespondent zwraca uwagę rządu, aby w tych czasach, kiedy ks. Kuza bliski jest osiągnięcia celu, tj. odebrania dóbr klasztornych z rąk greckich czerńców, wystąpił ze swemi prawami. Dalej przytacza tenże korespondent, że cerkiew św. Mikołaja w Kronstadzie posiada dokument, w którym hospodar multański Jerzy Stefan d. 5 kwietnia 1656 r. obowiązuje się na wieczne czasy w swojem i swych potomków imieniu płacić na rzecz tej cerkwi rocznie 8000 asprów (aspri srebra moneta, 40 stanowiło ces. talara). Dokument rzeczony podpisany jest oprócz hospodara przez ministrów, dostojników i bojarów składających diwan.

— Dekret, w którym ks. Kuza pozwala cudzoziemcom chrześciańskich wyznań nabywać ziemię na własność w Księstwach naddunajskich, brzmi jak następuje:

„My Aleksanoer Jan I z bożej łaski i zwoli narodu, książe połączonych księstw.

Wszystkim dziś żyjącym i przyszłym pokoleniom pozdrowienie!

Na podstawie sprawozdania naszego ministra sekretarza stanu sprawiedliwości, wyznań i oświecenia, tyczącego się prawa kupowania i nabywania nieruchomej własności, które ma być pozwolone cudzoziemcom w kraju.

Po wysłuchaniu naszej rady stanu i na mocy przyznanej nam statutem z d. 2 (14go) lipca b. r. władzy postanawiamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

Art. I. Mieszkający w Rumunii cudzoziemcy wszystkich chrześciańskich wyznań mają prawo kupowania i nabywania nieruchomej własności, jednak pod tym warunkiem, aby się poddali ustawom krajowym, o ile one tyczą się owej własności i o ile Rumunie w swej ojczyźnie równego używają prawa.

Przeto nie przesądza się w niczem prawnym przepisom pod względem naturalizacyi.

Art. II. Niniejszy dekret nie dotyka kolonizowań, które tak, jak przedtem, są zakazane.

Art III. Wszystkie rozporządzenia sprzeciwiające się niniejszemu dekretowi znoszą się.

Dan w Bukareszcie 18/31 sierpnia 1864 r.

Aleksander Jan I.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. Dziś jako w święto Podwyższenia ś. Krzyża, rozpoczął się odpust w Mogile, który dawnemi laty sprowadzał przez cały tydzień wielką liczbę pobożnych do tego starożytnego klasztoru Cystersów, założonego przez biskupa Krakowskiego Iwona Odrowąża, fundatora kościoła ś. Trójcy w Krakowie. Z odpustem tym łączy się przechadzka na mogiłę Wandy, która dała imie wsi Mogile. Ulewny deszcz parodniowy przeszkodził tym razem wycieczce odpustowej z Krakowa.

— Wystawa stereoskopów w domu hr. Stadnickiego przy rogu ulicy Grodzkiej i S. Józefa pozostanie jeszcze otwartą do niedzieli.

— Do lwowskiej c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie odstawiono w miesiącu sierpniu 1036 osób aresztowanych, z tych oddano sądom 163, policya jako sąd ukarała 43, a według przepisów policyjnych 830 osób. Wydalono szubpasem 114 osób, a 27 ulicznic umieszczono w szpitalu.

— X. Michał Bielecki proboszcz grecko-katolicki w Gródku, pode Lwowem, przeznaczył testamentem z dnia 4go kwietnia 1857 roku, 3,000 złr. m. k., częścią w dowodach kasy oszczędności, częścią w gotówce i w obligacyach indemnizacyjnych na fundusz wsparcia dla dwóch uczniów gimnazyalnych obrządku wschodniego po złr. 75 m. k. z zastrzeżeniem, że potomkowie X. Jana Bieleckiego proboszcza z Zawadki i X. Bazylego Bieleckiego proboszcza w Dubowcach mają przed innymi pierwszeństwo. Po wymienieniu tego zapisu na obligacye indemnizacyjne powstała kwota 2,650 złr. Namiestnictwo galicyjskie postanowiło przeto wypłacać tymczasowo jedno tylko wsparcie, drugie zaś obracać na zwiększenie zapisu, aż do uzupełnienia go do pierwotnej wysokości. Zarząd tego funduszu powierzonym został Metropolicie X. Arcybiskupowi lwowskiemu.

— W d. 10 b. m. stracony został w Nowym Sączu na szubienicy Jan Ch. włościanin 27 letni z Zakopanego w obwodzie Sądeckim, który własną żonę udusił i powiesił. Statystyka kryminalna austryacka nie zapisała ani jednego wypadku tracenia w N. Sączu, t. j. od r. 1794. Jan Ch. katował młodą żonę swoją, którą pojął jak się zdaje dla wiana, bo wniosła mu rolę. Gdy jednak w skutku procesu wiano to oddać musiał, nienawiść ku żonie nie miała u niego granic. Znany on też był jako nicpoń, próżniak i złego życia człowiek. W d. 2 sierpnia r. z. znaleziono ciało żony jego Teresy powieszone na drzewie nad brzegiem Białego Dunajca. Ludzie się zbiegli, a z nimi przybył i mąż, który rzuciwszy się na ziemię począł rozpaczać, że mu się żona obwiesiła. Sądowo lekarskie dochodzenie sprawdziło jednak, że tu było nie samobójstwa, lecz obca ręka udusiła niewiastę i zawlokłszy ją pod drzewo obwiesiła na gałęzi, tak że nogi jej zawieszone były po za stromym brzegiem rzeki nad wodą. Jan Ch. uwięziony, przyznał się że wywabił żonę w krzaki i tam ją zadusiwszy, powiesił na drzewie. Winowajca szedł na śmierć przytomnie, a przed samą szubienicą prosił, by mu jeszcze choć godzinę żyć pozwolono.

— Donoszą z Malborga pod d. 4 b. m., że mieszkańcy powiśla pruskiego, szczególnie w miejscu gdzie Wisła tworzy deltę przed Gdańskiem, napadają na galary wiozące do Gdańska pszenicę, a podczas kiedy jedni rozpoczynają bójkę z polskimi wioślarzami, drudzy rabują zboże. Dotychczas władze pruskie nie przedsięwzięły żadnych kroków zapobiegających tym gwałtom, chociaż powtarzają się one często i oprócz kradzieży i rabunku, łączą się z temi napaściami niekiedy zabójstwa. W ostatniej takiej bitce wrzucili napastnicy jednego wioślarza do Wisły, i utonął, a drugiego ciężko poranili. Pokrzywdzeni nie mają środków, aby dochodzić strat, a przedsiębiorcy spławów na wioślarzach odbijają się, gdy im zboża niedostaje, bo łatwiej im to czynić niż proces wytaczać napastnikom nieznanym.

— Już przed kilkoma dniami przyniósł telegraf z Cork wiadomość, że morderca komisanta Briggsa, Franciszek Müller, który uszedł do Ameryki, przytrzymanym tam został. Dzienniki nowojorskie z d. 27 sierpnia przepełnione są szczegółami tej sprawy, a nadeszłe później z d. 29 t. m. opowiadają już proces Müllerowi wytoczony w Nowym Jorku przez adwokata stającego w imieniu Anglii i żądającego wydania Müllera. Jak wiadomo, Müller płynął do Ameryki na żaglowym okręcie „Wiktorya“; uprzedził go przeto parowiec pocztowy, chociaż w kilka dni później wyruszył z Europy, a jadący tym parowcem urzędnicy policyjni i sądowi, tudzież świadkowie, musieli być pod ręką, i posiadać umocowanie od sądu amerykańskiego do aresztowania Müllera. Urzędnicy policyjni w Nowym Jorku przedsiębrali różne środki ostrożności, aby Müller nie uszedł wprzódy, zanimby dostał się do portu. Dla tego statek, który zwykł płynąć na spotkanie nadchodzącego z Europy okrętu, miał ludzi zaufanych i dobrze zapłaconych, aby nie uprzedzili Müllera o tem co go czeka, i aby żadnego nie dorę czyli na okręt dziennika, któryby opisywał morderstwo Briggsa. Kapitan tylko okrętu „Wiktorya“ został uprzedzony, aby miał oko na zbrodniarza. Podczas pierwszego przesłuchania w kajucie okrętowej, Müller wypierał się, chociaż świadkowie poznali zegarek i kapelusz jako należące do Briggsa. Na pierwszem posiedzeniu sądowem w tej sprawie zajmowano się dodaniem oskarżonemu obrońców, sprawdzeniem pełnomocnictw i podpisów posła amerykańskiego w Londynie i przesłuchaniem świadków, mianowicie pp. Taunera, Kerresey i Clarke inspektorów policyi z Londynu, p. Marbury, adwokata rządu angielskiego, jubilera Deuth, u którego Müller zamienił potargany łańcuszek Briggsa na inny, i dorożkarza Matthews, u którego niegdyś mieszkał Müller, i który rozpoznał zostawiony w wagonie kapelusz Müllera.

— Dnia 13go września było od samego rana zupełnie pochmurno, po południu puścił się deszcz i bez ustanku padał do dnia następującego, wiatr słaby najczęściej północny, czas chłodny, najwyższa temperatura 12°,2, najniższa + 8°,0, stan barometru o godzinie 2ej po południu 330''',17, o godzinie 10tej wieczór 331''',17, o 6téj rano 14go 331''',41, o tejże godzinie temperatura powietrza + 7°,5 R.

— We czwartek dnia 15go września, S. Nikodema męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd lwowski hr. Władysława Humnickiego, o dozwoleniu na prośbę Jonasza Askunazego, prenotacyi sumy weksl. 1100 złr. na dobrach Sielec, Rozpucie i Bereska; kurator Dr Wszelaczyński, zast. Dr Malinowski.

Licytacye: W obw. stryjskim wydzierżawienie na lat 3 akcyzy od mięsa w d. 26 września w Dolinie (2030 złr. 70$\frac{1}{2}$ kr.), w d. 27 września w Rozniatowie (832 złr. 86 kr.), w d. 28 września w Stryju (6702 złr. 92 kr.) i akcyzy od wina w d. 26 września w Skolu (240 złr.), i w d. 28 września w Stryju (396 złr. 67 kr.) — W d. 28 wrześn. 19 paźdź. i 16 listopada sprzedaż realności pod l. 280 w Zaleszczykach; cena 9193 złr. 24 kr.

Posady: Woźnego w Smolny w kameralnym zarządzie Podbuskim; (126 złr., 12 na liberyą i 3 siągi drzewa), pod. do 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13go września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·52
Żyto	„	2·32
Jęczmień	„	2·18
Owies	„	1·37$\frac{1}{2}$
Ziemniaki	„	1·50
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	0·75

Kęty 12go września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·00
Żyto	„	2·80
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·30
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	5·34
„ miękkie	„	4·12
Siano	(za cetnar)	0·85
Słoma	„	0·70
Konicz na paszę	„	1·20

Nowy Sącz 9 września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·75
Żyto	„	2·65
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·40
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	za siągę)	7·50
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cetnar)	1·30
Słoma	„	0·80

Lwów 10 września. Handel zbożem w tygodniu ubiegłym był równie nieożywiony jak w ciągu poprzednich 14 dni. Spekulanci przekonywują się codziennie, że nie można spodziewać się odbytu na targach pruskich jakoteż na morawskich i austryackich: i tak żaden wywóz z Galicyi nie ma teraz miejsca. W ostatnich czasach robiono sobie nadzieję, że Francya będzie zakupywać znaczne partye dla zaopatrzenia swych miast, lecz teraz Francya robi zakupna w Węgrzech; a tak handel zbożem już od tak dawna pozbawiony wszelkiego ruchu pozostaje nadal w tej samej mierze. Ceny pszenicy w tygodniu ubiegłym były takie same jak w poprzednim, i skupowano tylko najlepsze gatunki na potrzebę miejscową po 6 złr. 60 cent. do 6 złr. 75 cent. Spekulanci sądzą, że dalsze podniesienie się cen byłoby niemożliwe. Przedaż jęczmienia ożywia się, ponieważ gorzelnie krajowe robią zakupna dla pokrycia w przybliżeniu swojej potrzeby na czas najbliższy. Gatunki 145 funt. wagi przedawano po 2 złr. 80 c. do 90 c. Cięższych gatunków nie masz wcale podobnie jak w roku poprzednim. Ceny żyta podniosły się o kilka centów, i artykuł ten zakupują szczególniej do młynów tak wodnych jak parowych. Gatunki 160 funt. wagi płacono po 3 złr. 10 c. do 15 c. a cięższe tak zwane dworskie żyto nawet drożej. Owies, na którym wielu spekulantów zawiodło się, i poniosło straty, płacą po 2 złr. 30 cent. do 35 c. w. a. za 100 f. wied., pomimo wcale niepomyślnych zbiorów, które szczególniej w okolicach górskich niedopisały. Na składach leżą wielkie przeszłoroczne zapasy; czy zaś przyniosą korzyść właścicielom, to podlega wątpliwości. Koleją żelazną nic nie wywożono w ostatnich dniach. Co do wełny zmniejszyły się trudności wywozu. Według doniesienia telegraficznego z d. 7 września rząd królewsko-pruski pozwolił transportować ten artykuł na Szczakowę do Mysłowic pod warunkiem zaopatrzenia transportów w świadectwa, że pochodzą z okolic wolnych od zarazy na bydło, i granicę przebywają przesyłki z asystencyą policyjną. Koleją żelazną wywieziono wełny w ostatnich dniach 3,431 cet. do Wrocławia, większe partye będą wywiezione w najbliższych dniach. Pierze i szczeć odchodzą do Prus z tem samem ułatwieniem; natomiast skórki i włosień jeszcze wcale dostać się tam nie mogą, lecz poczynione kroki aby te dwa ostatnie artykuły także mogły być wywożone. Z targu Berneńskiego, który wypadł tak pomyślnie dla kupców galicyjskich, zwieziono tu w ubiegłym tygodniu około 7,090 cet. rozmaitych manufaktów, lecz znaczna część tego przeznaczona jest do Księstw Naddunajskich i wschodnich obwodów Galicyi. Szczególniej zwiększył się teraz przywóz angielskich i pruskich maszyn i narzędzi rolniczych. W ostatnich 14 dniach przesyłki tych artykułów obliczono na 1311 cet., co tem mniej zadziwia ile że podczas ostatniego powstania żadne zgoła zamówienia nie miały miejsca. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Florisdorf zapowiedziano na stacyach kolei w ubiegłym tygodniu 2130 sztuk wołów, z tego oddano w Mościskach 570 sztuk, we Lwowie 1560 sztuk.

Lwów 12go września. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (82 funt.) 2 złr. 70 c.; żyta (78 funt.) 1 złr. 46 c.; jęczmienia (68 funt.) złr. 1 33 c.; owsa (49 funt.) 1 złr. 14 c.; hreczki 1 złr. 73 cent.; ziemniaków 1 złr. 38cent.; cetnar siana 1 złr. 47 c.; okłotów 83 c.; sąg drzewa bukowego 11 złr. 10 cent., sosnowego 8 złr. 3 cent. wal. austr.

(Gaz. Lwowska.).

Wiedeń 12go września. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1130	2023	87	3240
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1464
„ „ „ : „ z prowincyi „				1352
Poza targowiskiem kupiono „				14
Wróciło na prowincyą „				410

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 440 do 650 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 127 złr. — kr. do 160 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. 50 kr. do 26 złr. — kr. w. a.

Kwarantanna na granicy Pruskiej. Rejencya Opolska wydała rozporządzenie ze względu na wybuch zarazy bydła w Przywosie, w powiecie Ostrawskim na Morawie, w Filipowicach w obwodzie krakowskim i w Gruszowie w powiecie Bogumińskim na Szląsku austryackim, aby obwody nadgraniczne w Prusiech, jakoto: Bytomski, Pszczyński, Rybnicki, Raciborski, Hłubżecki, Nowomiejski i Niski oddzielone były pod względem przewozu bydła rogatego, trzody i drobiu, tudzież wszelkich części zwierzęcych. Ludzie trudniący się chodzeniem około zwierząt muszą się poddać kwarantannie i oczyszczeniu, a związki z miejscami zarazą nawiedzonemi zupełnie są zakazane. Targi bydła w obwodach pogranicznych pruskich są wstrzymane aż do późniejszego czasu.

Według urzędowych raportów, zaraza na bydło w Gruszowie na Szląsku austryackim ograniczona do jednej tylko obory i kilku sztuk bydła, zupełnie ustała.

Koleje żelazne w Poznańskiem.

Posener Ztg dowiaduje się z urzędowych źródeł, że Towarzystwo dróg żelaznych górno-szląskie po długich tranzakcyach, naradach i przyrzeczeniach w końcu nagle się zdecydowało zupełnie odstąpić od zamierzonej budowy drogi żelaznej poznańsko-toruńskiej i bydgoskiej. Na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, które w b. m. się odbyło, wniósł jeden z członków, p. Russak z powiatu gnieźnieńskiego: „aby Towarzystwo przyjęło na siebie budowę drogi żelaznej poznańsko-toruńskiej lub bydgoskiej bez gwarancyi procentów, ale pod tym warunkiem, iż rząd udzieli zarazem Towarzystwu koncesyą na budowę drogi żelaznej z Gniezna do Łowicza.“ Ponieważ nowy ten projekt wymagał bardzo ścisłego zbadania i niewiadomo, czyby był przez rząd przyjętym, przeto Towarzystwo postanowiło zupełnie się cofnąć od budowy dróg żelazych w Poznańskiem i jakkolwiek już od dawna posiadało od rządu koncesyą na budowę kolei poznańsko-bydgoskiej, prosić ministra o zwolnienie z obowiązków podjętych, co też uzyskało. Nie tracąc zatem czasu, którego tyle już zmarnowano na układach z Towarzystwem górnoszląskiem wszedł komitet poznański ad hoc — w którym bodaj się ktokolwiek z obywateli polskich znajduje, jakkolwiek budowa kolei w Poznańskiem głównie przecież ich dotyczy — natychmiast w związki z towarzystwami angielskiemi i doprowadził je szczęśliwie tak daleko, że już podano do ministeryum ku rozstrzygnieniu prace przedwstępne. Jak wiadomo, towarzystwa kapitalistów angielskich podejmując budowę wzmiankowanych dróg żelaznych nie żądają od rządu gwarancyi procentów. Niektóre lokalne kwestye dotyczące kierunku mających się budować dróg żelaznych rozstrzygną wyznaczeni ku temu komisarze rządowi. Ze udział także obywateli polskich przynajmniej w obradach nad kwestyą, która do najważniejszych dla prowincyi naszej się liczy, jest pożądanym, tego dowodzić pewnie nie potrzebujemy.

O drodze żelaznej poznańsko-frankfurtskiej i gubieńskiej piszą do *Berl. Börs. Ztg*, że przyzwolenie na ich budowę wymógł u rządu naczelny prezes p. Horn, który sprawą tą gorąco się zajmuje. Obiedwie drogi idą wspólnie przez Opalenicę, Nowy Tomyśl do Zbąszynia, gdzie się rozłączają i jedna wiedzie do Frankfurtu na Swiebodzin i Sternberg, druga zaś na Babimost, Cylichowę i Pomerzig do Gubina. Towarzystwo kapitalistów angielskich porozumiawszy się z komitetem ad hoc pod prezydencyą księcia Hohenzollera resp. jego zastępcy p. Ambronn, przystało na zbudowanie obydwóch linij pod warunkiem, że puści w obieg kapitał potrzebny ku budowie w połowie w akcyach z prawem pierwszeństwa, w drugiej połowie w akcyach zakładowych, komitet zaś $\frac{1}{3}$ rzeczonego kapitału przed rozpoczęciem budowy winien umieścić. Oprócz tego Towarzystwo angielskie zobowiązało się odkupić potrzebne do budowy grunta od powiatów za gotówkę po taksie. Najprzód zbudowaną będzie linia z Poznania do Gubinia, której długość wynosi 22, 78 mili, a której koszta budowy znacznie mniej niż 300,000 tal. na milę mają wynosić. Roboty przedwstępne już są ukończone.

Gdańsk 10go września. W upłynionem tygodniu z wyjątkiem jednego tylko dnia mieliśmy ulewne deszcze. 7 b. m. straszna burza wielkie szkody zrobiła okrętom i drzewu leżącemu przed szluzą.

Targi angielskie nie tylko z odrętwienia nie wyszły, ale nowemu zniżeniu uległy, a podniesienie stopy procentowej na 9% odrywa kapitały od spekulacyj zbożowych. Przechodzące w Anglii deszcze odżywiły nieco rośliny pastewne i łąki, ale na handel zbożowy zostały bez wpływu w obec szczęśliwie ukończonych uprzętów w południowych i środkowych prowincyach.

We Francyi na targach zbożowych nie ma ruchu, a obroty w zbożu i mące ograniczają się tylko do potrzeb konsumcyjnych.

W Hollandyi na pszenicę nie ma żądania, a żyto tylko po zniżonych cenach dawało się umieszczać.

Na naszej giełdzie ruch był mały a transakcye nadzwyczaj utrudnione. Sprzedający starali się otrzymać ostatnie ceny, ale kupcy wymagali bardzo znacznego zniżenia w obec słabych wiadomości z Anglii i Francyi. Ceny jednak w ciągu tygodnia zniżyły się od 15 do 20 złr. na pszenicę, a 7 do 10 na żyto.

Sprzedano łasztów pszenicy 1000, żyta 700, jęczmienia 30, grochu 40, rzepaku 70.

Płacono za łaszt	wagi holl.	gul. prus.,	wagi pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy od	124 127/8	365—385	233—240	32	16	34	6
„	128—130/1	390—420	241 246	34	21	37	24
„	131—134	405—432/2	247—252	36	9	38	2)
Żyta star. „	120—123/4	215—225	226—232	21	13	22	20
nowego „	124—128	228—243	233—241	22	28	23	27
Jęczmienia	—	198—210	—	19	6	20	12
Grochu	—	300—320	—	29	[illegible]	30	25
Rzepaku	—	600—617$\frac{1}{2}$	—	58	6	60	—

Kursa zamian: Londyn 6·20$\frac{1}{4}$. — Hamburg 151$\frac{1}{2}$.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Ischl 13 września godz. 7 wieczór. Ich Ces. Kr. Mcie przybyli tu dziś o godz. 5$\frac{1}{2}$ popołudniu w dobrem zdrowiu.

Berlin 13 września. *(Pr.)* Zdaje się, że sejm będzie zwołany na listopad z powodu budżetu na r. 1865; wszelako nie zapadło jeszcze postanowienie w tej mierze. Król wyjedzie znów 28go do Baden-Baden i zabawi tam parę tygodni. P. Bismark wyjeżdża na Pomorze do chorej żony.

Hamburg 13 września. *(N. f. Pr.)* Duński minister wojny ogłosił ustawę, na mocy której popisowi przyszłoroczni mogą już w tym roku być powołani do służby wojskowej.

Kopenhaga 13 września. *Dagbladet* donosi: Deputacya z Szlezwiku miała wczoraj posłuchanie u króla i wręczyła mu adres. W odpowiedzi na takowy rzekł król, iż szczerze pragnie utrzymać Szlezwik północny dla królestwa, i wszelkich dołoży usiłowań ku temu zmierzających. Słabą wszelako ma nadzieję w spełnienie tych życzeń, i chce się ograniczyć do tej prostej uwagi, iż wierni Szlezwiczanie nie powinni zrzekać się nadziei lepszych czasów.

Paryż 13 września. *(N. f. Pr.) La Patrie* zamieszcza artykuł bardzo namiętny przeciw rozdzieleniu funduszu spłaty ceł na Sundzie między Danię i Księstwa. Wieść krąży, iż admirał Jurien de la Graviére odjechał ze Schwalbach. Doniesienie o kapitulacyi Nankinu podawanem jest w wątpliwości.

Paryż 13 września. Obawiają się wkrótce wybuchu rewolucyjnych ruchów w Hiszpanii. *La Patrie* w artykule wstępnym mówi o prawdopodobieństwie uznania Włoch ze strony Austryi. Cesarz Maksymilian nadał upoważnienie do założenia banku w Meksyku.

Paryż 13 września *(Pr)* Poseł angielski udaje się do Belgradu dla uporządkowania kwestyi wynagrodzenia między Portą a księciem Michałem. Depesze z Tunis z 3go donoszą o dalszem trwaniu powstania; wiele miast odmówiło przyjęcia ajentów beja. W samym Tunis żołnierstwo napadło na konsulat hiszpański i dopiero po upomnieniu się konsula francuskiego rozeszło się. Oddział flotylli angielskiej przytrzymał okręt maltański wiozący broń dla powstańców. Współzawodnictwo między p. Rouher a p. Drouyn de Lhuys trwa ciągle. Z Turynu nadeszła wiadomość, że Kisielew miał jechać do Rzymu, aby mieć u Papieża posłuchanie pożegnalne. Dnia 20 t. m. wróci tenże do Turynu jako poseł rosyjski. *Monitor* ogłasza nominacyę siedmiu nowych prefektów, między nimi p. Chévrean dla departamentu Rodanu.

W przeglądzie politycznym w *Opinion Nationale* z 12go czytamy między innemi te słowa: „List z Rzymu pisany do jednej z korespondencyj ogólnych (autografowanych) zapewnia, że Pius IX wystosował do biskupów polskich encyklikę, w której wyraża boleść swoją na widok smutnego położenia katolicyzmu w tym kraju. Obawiając się bez wątpienia, aby nowy zamach dla zrzucenia jarzma nie sprowadził podwojenia surowości przeciw katolikom; Ojciec ś. zaleca biskupom posłuszeństwo władzom istniejącym i wzywa całe duchowieństwo, aby nie brało żadnego udziału w zaburzeniach, oświadczając, że stolica Apostolska niechce ani schizmy ani rewolucyi.“ *Opinion Nationale* dodaje do tego ustępu uwagi swoje.

J. C. K. Ap. Mość wyjechał wczoraj wieczór wraz z N. Panią do Ischl, gdzie się ma zebrać więcéj członków domu cesarskiego. Dnia 11 b. m. Cesarz podpisał patent zwołujący nowy sejm dalmacki na 26go września. Z powodu zapowiedzianéj podróży N. Pana do Węgier poruszono mocniéj niż kiedykolwiek w ostatnich czasach kwestyę sejmu węgierskiego, a w ogóle całéj kwestyi konstytucyonalizmu węgierskiego. Ponieważ związano kancelaryę nadworną węgierską z partyą historyczną, która przypomina epokę przeszłego pobytu Cesarza w Węgrzech, przeto *Sürgöny*, a za nim *Gen. Corresp.* wypierają się téj solidarności, jakoby w imieniu kanclerza, albowiem partya historyczna nie może się pogodzić z wymaganiami konstytucyi nadanéj dla całéj monarchii austryackiéj.

Wczoraj po południu odbyło się czwarte posiedzenie konferencyi pokojowej w Wiedniu, które dopiero przed południem było zwołane. Dniem poprzednio miało, jak twierdzi *Botschafter*, nastąpić porozumienie się między Austryą i Prusami co do oznaczenia ryczałtowej sumy aktywów, biorąc tylko w rachubę ostatni okres administracyjny. Ten więc przedmiot był zapewne na stole konferencyi, i tak też doniósł nam wczoraj wieczór telegram z Frankfurtu, gdzie miano o tem wiadomość także telegrafem z Wiednia.

Gaz. Spenera spodziewa się, że z końcem tego miesiąca wszystkie państwa dawnego Związku celnego przystąpią do nowego związku a zatem i do traktatu handlowego francusko-pruskiego, a już w tych dniach przystąpią niektóre państwa południowych Niemiec. Tymczasem *Gaz. krzyżowa* powątpiewa, aby Bawarya i Wirtemberg przystąpiły w ogóle do nowego związku celnego, a Darmstadt i Nassau jeszcze urzędownie się nie oświadczyły, lecz jak mówi *H. u. B. Ztg*, ogólne tylko czynią przyrzeczenia. Dla tego *Gaz. krzyżowa* nalega na rząd, aby się starał wciągnąć małe kraje niemieckie.

W Berlinie czynią przygotowania do wielkiego przeglądu jesiennego wojsk. Książę Fryderyk Karol przybył w tym celu z Szlezwiku do Berlina, a oczekują tam przybycia wielu jenerałów francuskich. Wicekanclerz rosyjski książę Gorczaków przejeżdżał onegdaj przez Berlin udając się za granicę za urlopem. Powszechne jest mniemanie, że podróż ta ma cele polityczne.

W Paryżu powątpiewano o wyjeździe Cesarza Napoleona do Niemiec, dla tego też zdaniem naszem doniesienie o zamówieniu dlań pomieszkania w Wiesbaden, wymaga potwierdzenia. *Patrie* zapewnia dzisiaj, że jenerał Roon nie miał żadnej misyi politycznej. W jednym zaś z dzienników wiedeńskich znaleźliśmy doniesienie zapewniające, że lubo rozmowa ministra wojny pruskiego z Cesarzem obracała się około rzeczy wojskowych, wszelako sięgały one dalej, niż technika artyleryjska. Wiadomość o przesłaniu przedstawień gabinetów paryskiego i londyńskiego w sprawie duńskiej z różnych stron się potwierdza. *Indépendance Belge* w następujący sposób streszcza wszystkie doniesienia o tych przedstawieniach: „Mocarstwa zachodnie nie wzięły same inicyatywy w tym kroku, ograniczyły się na zawiadomieniu, iż otrzymały depesze donoszące im o zawarciu przedugodnych warunków pokoju w Wiedniu. Francya dała ustną odpowiedź, w której nie zupełnie przyjęto pochwały p. Bismarka o zachowaniu się jej podczas sporu duńsko-niemieckiego; p. Drouyn de Lhuys wyraził ubolewanie, że nie zapytano legalnie ludności księstw. Lord Russell nieco ostrzej odpowiedział. Tak jeden jak i drugi dali do poznania, że mocarstwa niemieckie zmusiwszy Danię do ogromnych ustępstw terytoryalnych, nie okazują się wspaniałomyślnemi, chcąc jej jeszcze narzucić zbyt wielkie ciężary finansowe i obciążając same księstwa kosztami wojennemi.“ Znajdujemy w dziennikach francuskich jakby odbicie przedstawień gabinetu paryskiego. *Patrie* bowiem w uprzejmy wprawdzie sposób doradza Prusom, aby nie porzucały myśli zapytania się ludności księstw, jak z tem wystąpiły na konferencyi londyńskiej. *La France* zaś odpowiadając *La Presse*, która zgromiła ją za ogłoszenie owego listu domagającego się demonstracyi narodu francuskiego za Danią, twierdzi, że Francya jako mocarstwo nie może milczeć gdy idzie o ważne zmiany europejskie i potępia gwałtowne przyłączenie Szlezwiku do Niemiec bez głosowania ludności tego Księstwa.

Wiadomość podana wczoraj przez telegram *N. fr. Presse* o zamianowaniu p. Rouher prezesem rady stanu, jeżeli się sprawdzi, nie będzie bez znaczenia. Nominacya ta bowiem odpowiadałaby zasadom rozwiniętym w ostatniej mowie ks. Persignego, który wyraził, że jedynie rada stanu powinna przedstawiać rząd w izbach, a ministrowie zdala się od niej trzymać mają. Byłoby więc to może wskazówką, jak zresztą opiewa telegram do *N. fr. Presse*, że ks. Persigny wejdzie do ministeryum z swoim programem polegającym jeżeli nie na cofnięciu dekretu 24 listopada, to przynajmniej na wstrzymaniu wszelkich reform w duchu tego dekretu. Nic jednak takiego nie znajdujemy w dziennikach francuskich, coby zapowiadało tak ważne zmiany. Być więc jeszcze może, że telegram *Pressy* nie zwiastuje faktu, lecz jedynie przypuszczenie korespondenta lub pogłoskę obiegającą po niektórych kołach politycznych paryskich. Nadmienić przy tej sposobności można, że wiedeńska stara i nowa *Presse* sadzą się teraz na telegramy, które nie zawsze się sprawdzają, i że przyjmować je wypada z oględnością.

La France donosi, że już odpłynęły od brzegów Francyi wszystkie okręty przeznaczone do przewozu wojsk francuskich z Meksyku.

Dnia 10go t. m. p. Chenevière antagonista p. Fazego, złożył przysięgę jako radca stanu i rozpoczął urzędowanie. W Genewie panuje najzupełniejsza spokojność. Fazy, który schronił się do Francyi ma się udać do Paryża. Dziennik *La Nation suisse* twierdzi, że stronnicy Fazego nie uważają postanowienia rady związkowéj za stanowczą i mniemają, że będą mogli jeszcze odwołać się do zgromadzenia związkowego.

Z otrzymanych wczoraj w Tryeście przez Egipt wiadomości z Azyi wschodniej, jedna tylko ważną jest, iż Anglicy chcą znów wcielić do swoich indyjskich posiadłości kraj Chutan i że poseł angielski w Japonii dał rządowi japońskiemu 20 dni czasu, w ciągu którego mają być rozebrane fortyfikacye założone przez księcia Nageti na cieśninie Simonisaku, jako przeszkadzające żegludze; w przeciwnym razie Anglicy zburzą te fortyfikacye.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 14 września wieczór. *Kreuzzeituug* mówi z powodu pogłoski o podróży Cesarza Jmci Austryackiego do Berlina: O rzeczonych odwiedzinach nie było nigdy mowy w Wiedniu w dotyczącéj sferze.

Madryt 13 września. Całe ministeryum postanowiło podać się do dymisyi. Nie wiadomo, czy królowe przyjęła takową.

Kursa: **Wiedeń** 14 września wieczór. Kolej północna 1954. — Akcye kredytowe 186·30 — Losy z r. 1860 93·25. — Losy z r. 1864 85·15 — **Paryż** 14 września. Renta 66 75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

(1233–1)

Za duszę ś. p.

AUGUSTA NAJMARKA,

na dniu 19 Sierpnia r. b. w 39 roku życia zmarłego, odprawi się

Żałomsza

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW, dnia 19 b. m. o godzinie 10 rano, na które Znajomi, Przyjaciele, Znajomych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.

Kalwarya.

Za dusze ś. p. tych, co powracali z wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego w Sierpniu, a utonęli w Wiśle pod Czernichowem, Zgromadzenie WW. OO. Bernardynów Kalwaryjskich, wraz ze zgromadzonem na odpust Narodzenia Matki Boskiéj duchowieństwem świeckiem i duchownem, odprawiło uroczyste Nabożeństwo żałobne, dnia 7 Września r. b., na którem tudzież zgromadzony na odpust, rozrzewniony, był obecny. (1185-1)

UWIADOMIENIE.

Uwiadamia się szanownych panów Akcyonaryuszów Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, że dnia 9 b. m. zaczęła się rozsyłka przeszłorocznego premium *Zosia* z Pana Tadeusza przez Mickiewicza, wraz ze sprawozdaniem i akcyami na rok 1864/5. Rozsyłka w tym roku rozpoczęna się od obwodów wschodniéj Galicyi. Panowie Akcyonaryusze by ułatwić panom Ajentom Towarzystwa ich posługę, zechcą się sami zgłosić tak po premium jak po nowe Akcye, wnosząc na ich ręce 5 złr. 10 c. za akcyę.

PP. Akcyonaryusze, którzy w kancelaryi Dyrekcyi akcye swe powzięli, proszeni są o zgłoszenie się po premium tamże każdego dnia, oprócz niedziel i świąt, od godziny 9éj do 2éj. (1191-3-3)

W tejże kancelaryi dostać można dawniejszych premiów po cenach następujących: *Katarzyna Jagielonka, Wanda, Śmierć Czarnieckiego i Zwiastowanie* 3 złr. — *Kopernik, Portret Mickiewicza i Powrót z wyprawy wiedeńskiéj* 2 złr. — *Jasełka* 1 złr.

Członkowie Towarzystwa, którzy później do niego przystąpili lub przystąpią, a którzyby chcieli skompletować zbiór premiów wydanych przez Dyrekcyę, mogą takowe nabyć jeszcze taniéj.

Kraków dnia 10 Września 1864.

Z Kancelaryi Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

U **A. Th. Engelhardta** w Lipsku Lindenstrasse Nr. 2), wyszedł z druku i jest do nabycia:

KALENDARZ NARODOWY

NA ROK

1865,

ozdobiony licznemi rycinami, — 8 arkuszy druku w 4ce).

Kalendarz ten jedyny w swym rodzaju, pierwszy, który wyszedł po za obręb dotychczasowych Kalendarzy, mile w każdéj rodzinie znajdzie przyjęcie.

Cena egzemplarza 15 sgr.

Z przesyłką pocztową 18 sgr. (1 złr. w. a.) Nabywca tuzina egzemplarzy, otrzyma znaczny rabat.

Ponieważ poczta saska nie przyjmuje zaliczki (Postnachnahme) do Austryi, przeto w Galicyi nabywać można ten Kalendarz (po 80 centów — tuzin po 8 złr. z przesyłką), za pośrednictwem *Administracyi „Postępu“ w Wiedniu*, Josefstadt, Reitergasse N. 7. — Tamże jest do nabycia jeszcze parę egzemplarzy POSTĘPU: Rok I, II, III, IV i V po 3 złr. — Kossakowska, powieść. — A. Mickiewicz, życiorys. — Wyprawa wiedeńska, poemat. — Poświęcenie kós, litografia, po 50 centów. (1083-4-6) T.

Mólom śmierć!

Tynktura ta dla ludzi i zwierząt pacierzowych zupełnie nieszkodliwa, jest najniezawodniejszym środkiem przeciw mólom przy zachowywaniu wszelkich futer, rzeczy wełnianych i bawełnianych; prawdziwą jedynie utrzymuje

O. T. Winkler,

we Lwowie Nr. 78, miasto.

Flaszka kosztuje na miejscu we Lwowie 25 cen.

„Pluskwom śmierć!“

Najnowsza tynktura również ludziom i zwierzętom pacierzowym nic nie szkodliwa. Środek ten z krajowych roślin wyrobiony i w niezliczonych wypadkach wyprobowany okazał się niezawodnym przeciw pluskwom, tychże poczwarkom i jajom. Flaszeczka kosztuje na miejscu we Lwowie 25 c. w. a. (1128-3-) T.

O. T. Winkler.

Składy tych obydwóch tynktur do wygubienia owadów utrzymują: w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki, p. Konrad Wencel i p. H. Blaut,** w BRODACH p. M. Streicher; — w CZERNIOWCACH p. Jan Weiss; — w PRZEMYŚLU p. W. Praczyński; — w TARNOPOLU p. A. Morawetz; — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Ogłoszenie.

L. 2033.

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie, w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 21 Września się rozpoczyna, a do dnia 26 Września 1864 trwać będzie. Wreszcie podaje się do wiadomości, że jednocześnie w Rzeszowie gonitwy koni odbędą się. (1194-2-3)

Rzeszów dnia 9 Września 1864.

Do uwzględnienia!

N. 3334.

Dla zapobieżenia wielkiemu natłokowi osób przy uroczystości kopalnianéj na dniu 16 b. m. odbyć się mającéj, oznajmia się niniejszem, że dnia tego wstęp do tutejszych kopalń solnych dozwolonym będzie tylko gościom kolejowego pociągu spacerowego przybywającym, za okazaniem biletu jazdy.

Od ck. Dyrekcyi górniczo-salinarnéj.

Wieliczka 10go Września 1864. (1193-2-3) T.

Uwiadomienie.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni podaje do wiadomości, że następujące nagrody są wyznaczone dla koni, które na wyścigach w Rzeszowie odznaczą się siłą i wytrwałością dnia 22 Września r. b.

Bieg I.

O nagrodę Stefana hr. Zamoyskiego, złr. 500 w. a.

Mila angielska, 5 płotów — ostatni 10 sążni przed metą 2½ stopy, inne 3 stopy wiedeńskie wysokie. Panowie jeżdżą. Konie w Galicyi urodzone w posiadaniu krajowców, z wyłączeniem koni czystéj krwi angielskiéj, wkładka złr. 50 w. a. bez wycofania. — Waga: 4-letnie 125, — 5-letnie 130 — starsze 135 funtów wied. — Wałachy i klacze 3 funt. ulgi z ciężaru. Koń, który już wygrał bieg wartości złr. 500 w. a., nosi o 5 funt. więcéj.

Trzy konie bona fide różnych właścicieli — lub nie ma biegu. Czas zapisu i mianowania włącznie 15go Września 1864. Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, — drugi, drugą połowę wkładek.

Bieg II.

O nagrodę Towarzystwa, złr. 300.

Konie półkrwi w kraju urodzone, 4-, 5-letnie i starsze każdego pochodzenia,— meta 1,000 sążni, wkładka złr. 15 w. a., wycofanie traci połowę. Waga: 4-letnie 120 — 5-letnie 125 — starsze 130 funtów. Wałachy i klacze 3 funt. mniéj. Produkt po ogierze angielskim czystéj krwi 5 funtów więcéj; produkt po ogierze i klaczy bez przymieszania krwi angielskiéj 5 funt. ulgi z ciężaru. Trzy konie ruszą z miejsca, albo nie ma biegu.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem. Pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wszystkie wkładki.

Bieg III.

O nagrodę Towarzystwa, złr. 200.

Konie po ogierach półkrwi w kraju urodzone — meta 800 sążni, wkładka 10 złr. w. a. — wycofanie traci połowę. Waga: 4-letnie 120 — 5-letnie 125— starsze 130 funtów. Wałachy i klacze 3 funt. mniéj. — Trzy konie ruszą z miejsca, lub nie ma biegu.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wszystkie wkładki.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.

W dniach następnych odbędą się wyścigi na téj arenie z przeszkodami terenu, mającego kotliny zawodnione, rowy i płoty. PP. Oficerowie c. k. jazdy w kolorach własnych, brać będą udział na własnych koniach w 5ciu biegach z przeszkodami. (1176-2-3)

Od Komisyi nadzorczéj Wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Rzeszów dnia 8 Września 1864.

PIWNICE

do wynajęcia od 1go Października r. b.

w Hotelu Saskim.

(1205-1-3)

Obwieszczenie.

(L. 3184) (1167--3)

Wykład nauk w c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczynają się na rok szkolny 1864/65 nauki przy c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce, założonej za wysokiem rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 12go listopada 1861 r. do L. 37,747 — 1,598, której celem jest wykształcać praktycznie zdolnych nadzorców i do swojego ważnego powołania usposobionych.

Ci tylko górnicy mogą być przyjęci do Szkoły górniczej, która jest bezpłatną, którzy już skończyli 18-ty rok życia, należą do kategoryi uczących się kopaczy pracujących już w skale, przebyli najmniej 4 klasy szkół normalnych, i po których dotychczasowej pilności, darze pojmowania i obyczajnem prowadzeniu się wolno się spodziewać pomyślnego skutku w zakładzie.

Każdy górnik, chcący być przyjętym do Szkoły górniczej, ma się zgłosić z prośbą do c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej w Wieliczce za pośrednictwem swojego przełożonego urzędu, który prośbę tę zaopatrzyć powinien wygotowaną przez siebie tabellą kwalifikacyjną i innemi dowodami.

Obcy robotnicy skarbowi jakoteż prywatni otrzymają na czas uczęszczania do Szkoły górniczej robotę za zapłatą w głównych kopalniach soli w Wieliczce, atoli bez żadnych z tego powodu zobowiązań.

Przez przyjęcie do Szkoły górniczej, stanowisko robotnika jako takiego bynajmniej się nie zmienia, winien on roboty swej pilnować jako wszyscy inni, nie ma żadnego przed innymi pierwszeństwa, a pod względem karności w każdym razie podlegać ma istniejącym przepisom.

Za warstwy obrobione przy nauce, jeżeli przez to wychowaniec nie zdążył uprzątnąć się z swoją warstwą roboczą, skarb wynagrodzi robotnikom płacąc z funduszu szkolnego górniczego należność za ośmiogodzinną robotę.

Robotnicy prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielanie nauki odbywa się bezpłatnie w języku polskim i niemieckim, tak iż nauczyciel wyłoży każdy przedmiot naprzód po niemiecku a potem go po polsku objaśni. Zresztą wolno jest uczniowi składać egzamin w którymbądź z wymienionych tu obu języków.

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwie kursa górnicze; trwa przeto trzy lata. — Na każdy z pomienionych kursów przypada codziennie w dni powszednie po jednej godzinie po południu.

Kurs przygotowawczy ogranicza się w obu półroczach na ćwiczeniach w piśmiennych wypracowaniach, rachunku i rysunku. Pierwszy kurs górniczy obejmuje wykład matematyki elementarnej, konstrukcyi geometrycznej, geometryi praktycznej i mineralogii; drugi kurs ma wykłady geometryi podług Grimma „Nauka dla mniejszych szkół górniczych,“ miernictwa górniczego i umiejętności górniczej z szczególnem uwzględnieniem kopalin znachodzących się w górach galicyjskich, jako to soli kopalnej, węgla kamiennego, siarki i rudy żelaznej.

W końcu każdego półrocza odbywa się popis publiczny z wykładanych przedmiotów, a każdy uczeń musi się mu poddać pod zagrożeniem wykluczenia ze szkoły.

Czas feryj obracany będzie u uczniów do pouczających wycieczek w okoliczne kopalnie pod przewodem nauczyciela.

Wychowańcy skarbowi pobierać będą za każdą podróż sobie wyznaczoną skromne koszta utrzymania. Co do robotników przedsiębiorstw kopalnianych, koszta te ponoszone będą przez przedsiębiorstwa. Uczniowie górniczy zaopatrzyć się winni z własnej kieszeni pismami naukowemi, książkami szkolnemi, tudzież materyałami rysunkowemi i piśmiennemi.

Tylko zupełnie ubogim robotnikom skarbowym dostarczane będą bezpłatnie materyały piśmienne i rysunkowe.

Każdy uczeń, który podczas przyjęcia swego zechce się poddać egzaminowi z przedmiotów przeznaczonych na kurs przygotowawczy, jeżeli zda egzamin taki z dobrym postępkiem, będzie mógł przejść natychmiast na właściwy kurs górniczy.

Z c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej

Wieliczka dnia 30 sierpnia 1864 r.

Dobrowolna publiczna sprzedaż.

L. 15.469.

Cesarsko-królewski Sąd krajowy krakowski wiadomo czyni, iż na żądanie spadkobierców Manesa Brennera, dwie realności w Prądniku Białym w Wielkiem Księstwie Krakowskiem położone,— jedna „Młyn z gruntem“ liczba kad. 30, Nr. domu 19, z młyna i 15 morgów, 658 kwadr. sążni gruntu; druga „Oficyna murowana z gruntem,“ liczba kad. 28, Nr. domu 17, z oficyny i 11 morgów, 1,023 kwadr. sążni składająca się, — w drodze dobrowolnéj publicznéj licytacyi **dnia 30 Września 1864,** lub, gdyby ten termin bezskutecznie minął, **d. 28 Października 1864, o godzinie 10 rano,** w ces. król. Sądzie krajowym Krakowskim —każda realność osobno — sprzedane będą.

Cena wywołania „Młyna z gruntem“ wynosi 9.000 złr. w. a., zaś „Oficyny murowanéj z gruntem“ 4.000 złr. w. a.

Warunki licytacyjne w Registraturze przejrzane być mogą. (1202-1-3)

Kraków dnia 6 Września 1864.

SKŁAD MEBLI

Franciszka Drozdowskiego

w pałacu przy Franciszkanach, z powodu zmiany lokalu, ogłasza wysprzedaż Mebli po cenach fabrycznych. Przyjmuje w zamian stare Meble, także za umową częściowe wypłaty, nadto wszelkie obstalunki robót tapicerskich. (1182-1-6) T

Młodzieniec, który skończył IV. klasę normalną lub niższe realne dwie klasy, biegło po polsku i po niemiecku mówiący i piszący, dobrego prowadzenia, 13 do 14 lat wieku, znajdzie pomieszczenie jako Praktykant w Handlu mięszanym *M. A. Łowczyńskiego,* w Myślenicach. (1186-1-3) T

Nauka języka francuzkiego zbiorowa.

Józef Dumaire,

Profesor języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

Ułatwiając młodzieży naukę tego języka, po 16-letniéj praktyce w tym kraju, ogłasza, iż z dniem 17 Września r. b. rozpocznie lekcye zbiorowe po 1 złr. w. a. miesięcznie, obejmujące 12 godzin.

Udziela także lekcyj prywatnych w mieście.

Sala konwersacyi

otwartą zostanie z dniem 1 Października r. b. wieczorem o godzinie umówionéj.

Wpis codziennie od godziny 1éj do 2éj, przy ulicy Szerokiéj na II. piętrze Nr. 485, obok Dominikanów. (1175-2-5) T

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy ipółgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, żołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-74-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej dratliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czekolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmunt Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

W ZAKŁADZIE HANDLOWO-NAUKOWYM

J. Pazelta dawniéj *J. Gayera* w Wiedniu,

Stadt, Salvatorgasse Nr. 10,

zaczyna się nowy — dwudziesty piąty — rok szkolny dnia 1 Października r. b. z otwarciem zupełnych **kursów dziennych i kantoru wzorowego.** Kurs wieczorny zostaje otwarty 5go, a kurs niedzielny 9go Października r. b.

* * *

Obszerne programy o planie nauki, jak niemniéj o celu i urządzenia Zakładu, wydają i przesyłają się bezpłatnie tamże, oraz w księgarniach *C. Gerolda Synów* przy placu Szczepańskim i *L. W. Seidla i Syna* na Grabieniu, zaś bliższe szczegóły udzielają się na ustne lub pisemne zapytania jak najchętniéj, a dla zamiejscowych uczniów poszukuje się odpowiedniego umieszczenia.

* * *

Podpisany uzyskał do swego Zakładu najzdolniejszych nauczycieli i zaopatrzył tenże we wszelkie potrzebne środki do nauczania, polecając przeto takowy przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego ogólnemu zaufaniu, pozwala przytem oznajmić, że Zakład co do ilości pokoi znowu powiększony i właśnie zupełnie zrestaurowany i na nowo urządzony, i jest do zwiedzenia przez cały miesiąc Wrzesień.

Wiedeń w Sierpniu 1864 r. (1110--3) T.

Przełożony Zakładu: ***J. Pazelt.***

Dra Frommer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,

Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé,“ *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokajającéj i staranněj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby *czuł* się być nie w szpitalu, lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice z *zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(1132-4-36) T. ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

W języku polskim, francuzkim i niemieckim, wykładają się przedmioty naukowe w Pedagogium Ostrowskiem pod Wieleniem (Filehne), tak, że się uczniowie tych trzech języków równocześnie i dokładnie wyuczyć mogą. Oprócz tego, świeże i prawdziwie wiejskie powietrze, ciągły i troskliwy dozór nad młodzieżą, odjęcie jéj zupełne stosunków z miastem, a wreszcie gruntowna i sumienna nauka we wszystkich wiadomościach szkolnych, sprawiły, że nietylko z bliska, lecz i z daleka, bo aż z Ameryki, rodzice synów swoich od siedmiu do ośmiu lat liczących do zakładu mego pietnaście lat już istniejącego przywożą i z zadowolnieniem w opiekę mi ich powierzają.

Płaca roczna wynosi Talarów dwieście.

Bliszych, drukowanych objaśnień, na żądanie, udzielam bezpłatnie.

Dr. Beheim-Schwarzbach,

(1188-1-3) Dyrektor.

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (880-8-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego,* i w aptekach PP.: *Chrościckiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

DOBRA

Chilczyce i Boniszyn,

dwa osobne korpusy tabularne w obwodzie Złoczowskim leżące, pół mili od Złoczowa odległe — z glebą urodzajną,— w przyjemnéj okolicy i nader wygodnem położeniu dla spieniężenia wszelkich ziemiopłodów przez bliskość Złoczowa, Brodów i Lwowa — płodozmian 9cio-polowy systematycznie prowadzony— z Magistratem w Złoczowie zawarty kontrakt o nawóz po targowiskach i placach zgromadzany i takowy corocznie na pola Chilczyckie wywożony — dom murowany pod gontami — ogród angielski i oranżerya — budynki gospodarskie w dobrym stanie. Obszaru dworskiego 1.233 morgi 563° — gotowego grosza 1.500 złr. w. a. — młyn o 3 kamieniach. Bydła rogatego i koni 120 sztuk, bydło poprawione krwi czysto-holenderskiéj. Słowem z całem urządzeniem remontami i mobiliami, z wyłączeniem srebra stołowego, obrazów olejnych i jednego powozu wszystko z wolnej ręki do sprzedania. Przy gruncie zostaje 18,000 fl. w. a na 5%. Bliższych szczegółów powziąść można u właściciela na gruncie albo listownie pocztą pod literami A. D. przez Złoczów w Chilczycach. (1187-1-6)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

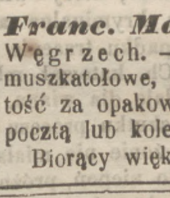
Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatymie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (870-5-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Przesyłki Winogron

z WĘGIER,



z okolic najszczęśliwiéj położonych, uskutecznia za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj

Franc. Mark w Budzie, (Ofen) na Węgrzech. — Wyborne gatunki stołowe i muszkatołowe, funt po 20 i 30 cent. Należytość za opakowanie i przesyłkę pobiera się pocztą lub koleją. (1141-2-3) T.

Biorący większą ilość otrzymują rabat.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 wrześ.	żądają	płacą
Srebro pol.st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	99⅙	98⅙
Banknoty pol. 100 złr.	445	437
Ruble ros. za „ „	152	150
Talary pruskie 150 .	173½	171½
Banknoty prus. 150 .	87½	86½
Srebro nowe austr. .	115¼	114¼
Dukaty austryackie .	5 55	5 45
„ holend. ważne	5 54	5 44
Napoleon d'or	9 36	9 21
Półimperyały rosyj. .	9 56	9 41
Listy gal. nowe z kup.	76 —	75 —
„ „ stare	79¾	78¾
Oblig. indemn. z kup.	77	76
Ak k. g. bez kup. . .	246	244

Wiedeń 14 wrześ. (tel)	
5% Metaliki	70 95
5% Pożyczka narod.	79 30
Akcye banku wiedeń.	777 —
„ „ kredyt.	186 10
Losy 5% z r. 1860	92 90
Srebro	115 —
Londyn 10 fnt. szterl.	115 50
Dukat pojedynczy .	5 51

Wiedeń 13 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	67 —	66 90
5% Pożyczka narod. .	79 90	79 80
„ Metaliki na m. k. .	71 30	71 20
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	74 75	74 25
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	74 65	74 15
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 40	71 75
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie . z. n.	76 —	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	155 —
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	93 70	93 60
„ „ „ 1864	86 40	86 30
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	128 90	128 80
„ tryest na 4½ %	106 —	105
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
ks. Salm . . .	31 —	30 75
Losy ks. Palfy . . .	29 —	28 50
„ ks. Klary . . .	26 —	25 50
„ hr. St. Genois .	25 —	24 —
„ miasta Budy . .	25 75	25 25
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein .	17 50	17 —
„ hr. Keglevich .	13 25	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	778	777 —
Zakładu Kredytowego	187 10	187 —
Żeglugi par. na Dunaju	452 —	450
Kolei półn. Ferdynan.	196 —	195 80
„ rządowéj fr.-a.	210¾ —	210⅝ —
„ zachodniéj c. El.	138 50	138 —
„ Pardubickiéj .	122 75	122 50
„ Południowéj . .	247 25	246 25
„ Galicyjskiéj . .	245 75	246 50
Czerniowiec. zwpł. 25%	50 50	50 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 7	99 50
Augsb. 100 zł.nr. 4	96 80	96 70
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	97 —	96 90
Hamb. 100 mark. 4	87 —	86 8[illegible]
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	115 20	115 10
Paryż 100 frank. 4	44 75	44 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 48	5 47½
„ „ obrączk.	5 47½	5 47
Złoto al marco . . .	5 45	5 43
Napoleondory . . .	9 24	9 23
Suwereny	16 5	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 56	11 51
Imperyały rosyjskie	9 48	9 45
Srebro	114 85	114 60
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe . .	1 72¾	1 71¼
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71½
Lwów 12 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 43	5 38
„ austryacki . .	5 48	5 43
Półimperyał rosyjski	9 43	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	75 45	74 63
„ „ „ „ m. k.	79 11	78 38
Obligi indem. b. kup.	75 25	74 55

	żądają	płacą
Połyczka nar. b. kup.	79 75	79 13
Akc. kol. gal. b. kup.	248 17	245 67
Warszawa 12 wrześ.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	91 70	91 70
„ kupon. „	—	1 80
Listy zast. III ok. „	14 68	14 65
„ kupon. „	—	— 13⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 67	77 67
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 50	87 —
Wrocław 12 wrześ		
Banknoty austryac. .	87⅔	87⅙
Polskie bilety bank. .	80	79½
„ Listy zastaw.	78	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 12 wrześ.		
Renta 3%	66 75	
Londyn 11 wrześ.		
Konsole	88⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*